Dziś: Sieradzanie zuchy są! - Przechadzki „Orędownika" po Polsce

Dziś 12 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 92 Rok 66 Niedziela, dnia 19 kwietnia 1936

Polityczny mord 6 studentów u wojewody

500 włościan wtargnęło do mieszkania b. wojewody Zagrzebia i dokonało ohydnego mordu bezbronnych — Ten sam tłum spalił dom jednego z włościan, którego zamordowa poprzednio — Żona i dziecko zamordowanego zginęli w płomieniach

Białogród. (PAT.) Wczoraj po południu w Kerestnocie w pobliżu Zagrzebia wydarzyły się poważne zaburzenia. Tłum, złożony z kilkuset włościan, napadł i zamordował 6 młodych studentów, których podejrzewał o przynależność do organizacji „ochotników narodowych", oskarżonych o niedawne zabójstwo dep. Berkliaczicza.

W rzeczywistości ofiary zajść należały do organizacji „związku radykalnej młodzieży jugosłowiańskiej". Do Zagrzebia zamordowani studenci przybyli w odwiedziny do b. wojewody Zagrzebia, Michajłowicza. Według zeznań Michajłowicza i jednego z młodych ludzi, żaden z gości byłego wojewody nie był uzbrojony. Tłum 500 włościan, który domagał się wydania bawiących u Michajłowicza przedstawicieli młodzieży, wdarł się do jego mieszkania i dokonał ohydnego mordu bezbronnych w jednem z zabudowań, przylegających do domu Michajłowicza, który również odniósł lekką ranę głowy. Rozwścieczony tłum przed nadejściem policji zdemolował mieszkanie Michajłowicza, a następnie udał się do wsi Rakiti, gdzie zamordowano jednego z włościan i podpalono jego dom. W płomieniach zginęła żona i dziecko zamordowanego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie krwawego zajścia we wsi Renetz w pobliżu Zagrzebia donoszą jeszcze z Białogrodu, co następuje:

Starcie nastąpiło w chwili, gdy Michajłowicz usiłował wytłumaczyć chłopom, demonstrującym przed jego mieszkaniem, pomyłkę. W tej samej chwili z domu wyszedł jeden ze studentów ze straszakiem w ręku. Wskutek agresywnej postawy chłopów, oddał on ze straszaka strzał w stronę demonstrantów, na co również strzałami odpowiedzieli chłopi, zraniwszy ciężko Michajłowicza, zabili następnie studenta, poczem wtargnęli do mieszkania, gdzie pomordowano pozostałych studentów. Zwłoki ich wyrzucono następnie przez okno na ulicę, poczem podpalono dom.

Tego samego wieczoru we wsi Jerszowice miały miejsce dalsze zajścia, w trakcie których zabity został jeden z chłopów, a dwóch dalszych raniono. Poza tem miały miejsce rozruchy w innych miejscowościach, przyczem liczba zabitych w ciągu dnia doszła do 10 osób.

We Lwowie aresztowano 200 osób

Echa krwawych zajść, wywołanych przez skomunizowane elementy

Warszawa. (Tel wł.). We Lwowie w ciągu piątku panował zupełny spokój, przywrócony jeszcze w ciągu czwartku wieczora i nocy. W mieście patrolują silne i gęste patrole policji i wojskowe.

Jak donoszą komunikaty kół urzędowych, liczba zabitych wynosi 8 osób. W szpitalach lwowskich pozostaje około 60 rannych.

W ciągu nocy i piątku policja aresztowała przeszło 200 osób.

Straszne katastrofy samolotowe

Zginęło trzech lotników niemieckich i trzech angielskich

Zurych. (Tel. wł.) Na granicy szwajcarskiej spadł niemiecki samolot wojskowy z Augsburga, który zbłądził na trasie. Trzech członków załogi poniosło śmierć, dwóch innych jest ciężko rannych.

Londyn. (PAT) Na jednem z lotnisk prowincjonalnych wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa lotnicza. 3-motorowy samolot wojskowy, spadając, runął na jeden z hangarów, przyczem załoga, składająca się z trzech pilotów, poniosła śmierć. Przy zderzeniu powstał pożar, który zniszczył hangar i znajdujące się w nim 4 inne samoloty.

Wojska włoskie zajęły Harrar

Rzym. (PAT.) Komunikat oficjalny nr. 187: Marszałek Badoglio donosi: W Dessie kontynuowane są prace organizacyjne. Szefowie i notable Wollo Salla i okolicznych szczepów zgłaszają swą uległość.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Rzymu ze źródeł miarodajnych, iż Harrar został zajęty wczoraj przez wojska włoskie. Oficjalnie wiadomość ta nie jest potwierdzona.

Starcie tłumu Żydów z policją

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Jerozolimy, w Tel-Avivie, w czasie pogrzebu zamordowanego podczas napadu rabunkowego w miejscowości Nablus Żyda, nastąpiło starcie tłumu z policją. Z bronią w ręku policja przywróciła porządek, raniąc ciężko kilka osób. Kilkadziesiąt demonstrantów aresztowano.

Fałszerstwa książeczek P. K. O.

Warszawa. (Tel. wł.) Władze pocztowe podjęły energiczną walkę z fałszerstwami książeczek oszczędnościowych P. K. O. W wielkiej czujności urzędników wykrywane są ciągle nowe oszustwa. Prezes P. K. O. wyznaczył nagrody w ogólnej kwocie 3.500 zł dla urzędników, którzy przyczynią się do ujawnienia fałszerstw. (w)

Minister Koht przybył do Warszawy

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 15,15 samolotem z Bukaresztu przybył do Warszawy duński minister spraw zagran. prof. Halvdan Koht.

Na lotnisku ministra duńskiego witali min. spraw. zagr. Józef Beck, poseł norweski w Warszawie Niels-Christian Ditleff, dyrektor protokółu dyplomatycznego Karol Romer, dyrektor gabinetu ministra spraw zagr. Michał Łubieński, wicedyrektor dep. politycznego min. spr. zagr. Tadeusz Kobylański, attache poselstwa norweskiego Egil Holmbo.

Trzęsienie ziemi

Ateny (PAT). Trzy wioski w okolicy Janiny (w Macedonji) zostały wczoraj wieczorem zniszczone przez trzęsienie ziemi.

Ofiar nie było. Ludność spędziła noc pod gołem niebem.

Petersburską metodę chcą zastosować w Polsce

Na marginesie krwawych wydarzeń w Krakowie, Częstochowie i Lwowie

Lwów, w kwietniu.

Wypadki, które rozegrały się we Lwowie w dniu poświątecznym, 14 kwietnia r. b., są bez wątpienia jednem z ogniw szeroko zakreślonej akcji komunistycznej i przez komunę tworzonego „Frontu Ludowego". Dlatego też zasługują na omówienie i dokładną analizę. Nie jest bowiem rzeczą przypadku, że po śmiertelnych strzałach w Krakowie i Częstochowie padają ofiary we Lwowie a jutro — być może — padną w innem mieście. Komunie i jej „Frontowi Ludowemu" potrzebne są trupy, a okoliczności niestety tak się układają, jak to sobie w sztabach komunistycznych ustalono.

W dniu 14 b. m. bezrobotni zebrali się przed zarządem Wojewódzkiego Funduszu Pracy, który mieści się w Domu Emigracyjnym, mniej więcej w pobliżu Politechniki. Tu oświadczono zgromadzonym, że narazie niema dla wszystkich pracy i zatrudniona zostanie tylko część bezrobotnych. Stamtąd tłum ruszył w kierunku centrum miasta i starał się dojść do ratusza. Policja przez cały czas pochodu z pod Domu Emigracyjnego do ratusza nie stawiała żadnych przeszkód.

Tłum, rozproszony przez policję pod ratuszem, zebrał się częściowo na placu Marjackim i podążył przez ul. Akademicką w kierunku placu o tej samej nazwie. Około godz. 12 na placu Akademickim i u wylotu ulic św. Mikołaja i Mochnackiego — tuż za pomnikiem Fredry — zebrała się grupa bezrobotnych. Plac Akademicki jest w tej części obecnie rozkopany z powodu robót kanalizacyjnych. Około 250 ludzi stanęło za wykopami i zaczęło wznosić okrzyki i gromadzić kamienie. Policji narazie wogóle nie było widać. W pobliskich sklepach wybito kilka szyb. W tłumie przeważali prawdziwi bezrobotni chrześcijanie, nie brak było jednak agitatorów. Gdy pokazała się konna policja, zaczęły padać okrzyki, mimo, że jeszcze żadnej akcji policyjnej nie było. Komisarz wezwał obecnych do rozejścia się. Na to posypały się na niego kamienie. Zaczęto też bić dokoła szyby. Oddział konnej policji w liczbie 10 ludzi przysunął się bliżej. Zaatakowany przez tłum rzucający kamieniami, przodownik wyciągnął rewolwer i dał kilka strzałów. Jeden bezrobotny — Władysław Kozak — padł trafiony w głowę. Dwaj inni — również chrześcijanie — odnieśli rany. Tłum natarł na policję, która przypuściła szarżę. W tej samej chwili zjawiła się też policja piesza i tłum został rozproszony.

Poszkodowane zostały przedewszystkiem firmy chrześcijańskie, których w tej okolicy jest więcej, niż żydowskich. Demonstranci nie oszczędzali jednak i tych ostatnich. Np. wybite zostały prawie wszystkie szyby wystawowe w kawiarni „Roma", która niedawno na skutek bojkotu żydowskiego przeszła z rąk chrześcijańskich w ręce żydowskie. Zwracały też uwagę porozbijane publiczne zegary, których w tej okolicy jest kilka. Rabunków nie było żadnych.

Uważni obserwatorzy wyciągają z tych zajść ciekawe wnioski. Trasa pochodu i miejsce zajść były starannie przez komunistycznych agitatorów wybrane. Gdy policja zajęta była pod ratuszem, komuniści poprowadzili część tłumu na miejsce do tego rodzaju demonstracyj wymarzone. W centrum miasta, za rowami i ruszto-

waniami robót ulicznych, przy stosach kamieni. Osoby wiarygodne zapewniały, że część agentów komunistycznych czekała na ustalonem zgóry miejscu. Na pierwszy ogień wypchnięto zapalnych i naiwnych, a przytem bardzo nieszczęśliwych bezrobotnych Polaków. Agitatorzy żydowscy, socjalistyczni i komunistyczni będą w pierwszych szeregach — aby ich widziały masy — ale dopiero na pogrzebie.

We Lwowie można zauważyć dość duże podniecenie. Dziś, na drugi dzień po wypadkach, znowu gromadziły się grupy bezrobotnych. Jedna z nich odbyła na placu Akademickim manifestację żałobną. Napewno uwijają się wśród nich bolszewicko-żydowscy agitatorzy. Socjaliści zapewne urządzą akademję i znowu będą mieli sposobność do wielu frazesów, które są wodą na młyn bolszewizmu. Potem zorganizują strajk i znowu będą mieli znakomitą sposobność do szerzenia haseł „ludowego frontu".

W tem wszystkiem jest metoda. Szczególnie zwraca uwagę kierowanie nienawiści przeciwko policji i policjantom. Każdy, kto zna początki rewolucji rosyjskiej z marca w r. 1917 w Petersburgu, wie jakim potężnym motorem działania rewolucyjnego tłumu jest nienawiść do policji. W Rosji car już abdykował, powstał nowy rząd, a tłum ciągle jeszcze urządzał formalne polowanie na policjantów. Są siły w Polsce, które chcą tę wypróbowaną petersburską metodę zastosować u nas.

M. R.

Rozbił się o skały

Berno. (PAT.) Wczoraj o godz. 15 rozbił się o skały w pobliżu wsi Orvin niemiecki samolot wojskowy, pochodzący z Augsburga.

Katastrofę spowodowały niepomyślne warunki atmosferyczne. Lotnik prawdopodobnie zabłądził z powodu mgły. W aparacie znajdowała się załoga, złożona z 5 osób.

Zwłoki dwóch zabitych znaleziono. Jeden z lotników jest ciężko ranny. — Zwłok dwóch pozostałych członków załogi dotychczas nie odszukano. Samolot całkowicie spłonął.

Gwenn-Ha-Du

Paryż (ATE.) Tajemniczy przywódca bretońskiego ruchu autonomicznego Gwenn-Ha-Du wystosował do całego szeregu czynników politycznych otwarty list, w którym potwierdza, że ostatnie zamachy na prefektury w miastach bretońskich są dziełem jego stronników.

Gwenn-Ha-Du przypomina, że autonomiści bretońscy 15 lutego wystosowali pod adresem francuskiego min. oświaty ultimatywne żądanie wprowadzenia we wszystkich szkołach „bretońskiego języka narodowego", jako wykładowego. Ultimatum to obecnie upłynęło a rząd francuski wogóle nie udzielił odpowiedzi.

Tunel pod Tamizą

Londyn. (A. T. E.) „Morning Post" donosi, że obecnie rozpatrywany jest przez czynniki miarodajne projekt przebicia nowego tunelu pod Tamizą. Tunel ten przechodziłby przez znany węzłowy punkt komunikacyjny Charing Cross.

Pierwotny plan przewidywał wybudowanie w tem miejscu ponad Tamizą dwupokładowego mostu, przeznaczonego dla pojazdów i pieszych. Opracowany przez koła wojskowe plan obrony Londynu przed atakami lotniczemi wytworzył nowe położenie, w którem budowa tunelu okazała się bardziej celową.

Groźne wybuchy

Brest (PAT). W tutejszym arsenale nastąpił wybuch torpedy, od którego dwóch robotników zostało zabitych, a trzech odniosło ciężkie rany.

Londyn (PAT). W czasie lotu ćwiczebnego samolot szkolny rozbił się o dach hangaru, przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną.

W katastrofie poniosło śmierć dwóch lotników, oraz jeden mechanik, zajęty w hangarze.

Londyn (Tel. wł.) W mieście Hull w czasie przeprowadzania remontu i próby ciśnienia zbiornika, który od dłuższego czasu nie był w użyciu, nagle nastąpił wybuch.

Pokrywa o średnicy 24 metrów, na której w tej chwili pracowało dwóch robotników i jeden inżynier, wyleciała w powietrze i runęła na ziemię o kilka metrów od miejsca katastrofy. Wszyscy trzej ponieśli śmierć.

Próby ratowania pokoju

Delegacje poszczególnych państw nakłaniają Włochy do zaprzestania działań wojennych na czas rokowań

Genewa. (Tel. wł.). W ciągu przedpołudnia w piątek czyniono tutaj wysiłki około odprężenia obecnej sytuacji politycznej. Poszczególne delegacje czyniły próby, aby w czasie rozmów prywatnych nakłonić jedną lub drugą stronę, zainteresowaną w zatargu włosko-abisyńskim do ustępstw.

Minister Eden w związku z tem odbył rozmowę z delegatem Francji, Paul Boncourem, który następnie rozmawiał z baronem Aloisim i zaproponował delegacji włoskiej rozejm na czas trwania obecnych pertraktacyj. Baron Aloisi prosił z zwłokę, aby mógł zażądać w tej sprawie nowych instrukcyj od swego rządu. Podobne zastrzeżenia wysunęła delegacja abisyńska, której przedstawiciel odbył konferencję z przewodniczącym Komitetu Trzynastu.

Rokowania o pokój rozbite

Włosi nie zgodzili się na przerwanie działań wojennych

Genewa. (Tel. wł.) Wysiłki około doprowadzenia do porozumienia pomiędzy stroną i walczącemi mocarstwami oraz Ligą Narodów nie dały rezultatu. W piątek po południu zebrał się Komitet Trzynastu, który stwierdził, że wobec nieustępliwego stanowiska Abisynji i Włoch poruczone Komitetowi przez radę Ligi Narodów zadanie nie mogło być dopełnione, wskutek czego rola Komitetu została zakończona.

Na posiedzeniu delegat Francji stwierdził, że baron Aloisi odrzucił propozycje wstrzymania walk na froncie abisyńskim w czasie trwania tymczasowych rokowań, przewodniczący Madariaga ze swej strony oświadczył, iż delegat abisyński nie przyjął nawet zmienionych nieco warunków włoskich.

W sobotę zbierze się Komitet Trzynastu na ponowne posiedzenie, aby przyjąć raport przewodniczącego o dokonanych pracach. Raport ten zostanie następnie przedłożony radzie Ligi, która ma się zebrać w poniedziałek. W poniedziałek a najpóźniej we wtorek ma się zebrać również Komitet Ośmnastu dla omówienia sprawy sankcyj dotychczasowych, ewentualnie nowych sankcyj przeciwwłoskich.

Niesłychany napad w Nowym Sączu

Tłum Żydów pobił dotkliwie kobietę Polkę, wybił dziecku oko i poturbował parobka Polaka

Nowy Sącz. (Tel. wł.) Onegdaj w godzinach wieczornych tłum Żydów zmierzających na pogrzeb zmarłego rabina, zatrzymał jadących przez miasto p. Kiełtykową, jej 10-miesięczne dziecko i parobka i ze słowami „uciekajcie z miasta", dotkliwie ich pobił.

Panią Kiełtykową, żonę wybitnego działacza strzeleckiego uderzono w głowę kamieniami, pobito kijami, małemu zaś dziecku wybito oko. Kiedy parobek stanął w obronie dziecka i kobiety, tłum Żydów rzucił się na niego, zniszczył wóz, a samego parobka w okropny sposób pobił.

Jak się dowiadujemy, sprawą zainteresowała się natychmiast policja, która wszczęła śledztwo.

Olbrzymi proces w Przemyślu

16 urzędników magistratu Przemyśla na ławie oskarżonych
Miasto żyje pod wrażeniem procesu

Przemyśl, 17. 4. — Przed trybunałem sądu okręgowego w Przemyślu toczy się obecnie olbrzymi proces przeciwko 16 urzędnikom tut. magistratu. Pierwsza prasa narodowa zwróciła uwagę przed paru miesiącami na próbę zatuszowania w magistracie pewnych nadużyć i głównie dzięki temu wiadomość o nich dotarła, gdzie należy. Woźny magistratu Ludwik Kabała, mający wykształcenie zaledwie III klas szkoły powszechnej, za duże usługi, oddane „sanacji" na stanowisku działacza „Strzelca" i Związku Podoficerów Rezerwy, został zamianowany kasjerem i niemal odrazu począł się dopuszczać nadużyć. Polegały one na tem, że Kabała fałszował asygnaty, a pieniądze bądźto brał dla siebie, bądźto rozpożyczał urzędnikom. W ten sposób uzależnił od siebie niemal wszystkich funkcjonarjuszy, a zwierzchnicy jego zamiast kontroli, pożyczali od niego pieniądze, a często nawet dopomagali do zacierania śladów. Ostatnio, kiedy zaczęto w magistracie przebąkiwać o kontroli wojewódzkiej, wszyscy urzędnicy pieniądze Kabale zwrócili, zabrakło mu jednak przeszło 7 tys. złotych i właśnie za zdefraudowanie tej sumy został uwięziony. Inni oskarżeni dzielą się na 2 grupy. Do pierwszej należą główny buchalter Byczaj, urzędniczki Czernowa, Nogowa i Adamowiczówna, którzy zamiast kontroli pożyczali od Kabały pieniądze, oraz pomagali mu w nadużyciach, dalej urzędnik Reben, neofita, którego obok pożyczania pieniędzy obciąża zarzut zdefraudowania 200 zł. Wkońcu poprzednik Kabały, Dacko.

Powyższym oskarżonym grożą poważne kary. Natomiast reszta urzędników odpowiada za pożyczanie od Kabały pieniędzy magistrackich, a że niema zbyt wielu dowodów na to, że znali źródło pochodzenia pieniędzy, liczy się w stosunku do nich na wyroki uniewinniające.

Rozprawa obudziła w Przemyślu ogromne zainteresowanie i wyroku oczekuje z natężeniem całe miasto.

W Zagłębiu coraz gorzej

Redukcje — Zamykanie warsztatów pracy

Sosnowiec, 17. 4. — Fabryka przetworów tłuszczowych „Potoka" w Będzinie, własność Żyda, wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie 90 ludzi. Powodem redukcji ma być rzekomo brak zamówień. Jednak oburzenie robotników spowodowane jest tem, że wymówiono robotnikom pracę, co wiąże się prawdopodobnie z zamierzoną obniżką płac, o której zresztą zwierzchnicy fabryki ostatnio często wspominali. Groźbą redukcji usiłuje się zyskać ustępstwa robotników. Delegaci robotników interwenjowali w inspekcji pracy. W tej sprawie w przyszłym tygodniu odbędzie się konferencja u Inspektora pracy z udziałem przedstawiciela fabryki i robotników.

*

Kopalnia „Saturn" w Czeladzi zwolniła około 60 ludzi na trzymiesięczny bezpłatny urlop turnusowy. Wymówienie nastąpiło na skutek częściowego unieruchomienia III pola.

*

Koncern fabryk naczyń emaljowanych w Olkuszu na skutek reorganizacji produkcji usiłuje dokonać koncentracji produkcji w jednej fabryce „Olkusz" w Olkuszu. W tym też celu zamierza unieruchomić drugą swoją fabrykę naczyń emaljowanych „Ideal" w Wolbromiu zatrudniającą około 300 ludzi. Właściciele Niemcy nie chcąc wywołać wzburzenia opinji robotników a uśpić ich czujność plany swoje realizują stopniowo. Ostatnio 60 robotnikow fabryki „Ideal" otrzymało 14-dniowe wymówienie pracy. W najbliższych dniach mają być przeprowadzone dalsze redukcje aż do całkowitej likwidacji robotników. W związku z tem w przyszłym tygodniu odbędzie się konferencja w Inspektoracie Pracy, na której przedstawiciele robotników wysuną szereg roszczeń w związku z zamierzoną likwidacją fabryki „Ideal".

Zjazd bezbożników w Pradze

Praga. (KAP). W samą Wielkanoc — termin wybrano demonstracyjnie — odbył się tu „międzynarodowy kongres wolnomyślicieli". Zasadniczym celem kongresu było utworzenie światowej organizacji ateistów dla tem skuteczniejszego zwalczania religji.

Na zjeździe w Brukseli w początkach stycznia r. b., po uprzednich naradach we Francji, Szwajcarji, Holandji, Belgji i Czechosłowacji, postanowiono połączyć w jedną całość oba główne stowarzyszenia ateistyczne: „Międzynarodową Unję Wolnomyślicieli" i moskiewską unję „Międzynarodowych Wolnomyślicieli Proletarjackich". W przyszłości ma istnieć jeden jedyny front bezbożniczy pod wspólnem kierownictwem.

„Międzynarodowa Unja Wolnomyślicieli", skupiająca w swych szeregach inteligencję, utrzymuje ścisłą łączność z „Kontynentalną Unją Wolnomularzy". Założona w 1926 roku „Międzynarodówka Wolnomyślicieli Proletarjackich", zależna bezpośrednio od Moskwy, jest organem światowej rewolucji. Jej to dziełem jest okrutna walka z religją w Rosji i płonące kościoły w Hiszpanji i Meksyku.

Na kongresie praskim delegaci Moskwy z prof. Łukaszewskim na czele wyrazili chęć sowieckiego związku bezbożników wojujących przystąpienia do międzynarodowej organizacji wolnomyślicieli.

Jak było do przewidzenia...

Zgierz, 17. 4. Jak było do przewidzenia, fabrykanci żydowscy wbrew przyjętym na siebie zobowiązaniom po ostatnim strajku włókienniczym w okręgu łódzkim, że będą respektowali umowę o płacach, w dalszym ciągu nie wypłacają robotnikom należnych im stawek. W tych warunkach dochodzi na terenie poszczególnych fabryk żydowskich do nowych zatargów z fabrykantami.

Również w tkalni w Zgierzu, której właścicielami w 90 procentach są Żydzi, doszło na tym tle do zatargów. Inspektor pracy, aby zlikwidować zatarg, zwołał konferencję z właścicielami tkalni, na której jednak nie doszło do porozumienia. Fabrykanci wzbraniają się płacić należnych robotnikom stawek.

Konfiskata „Wielkiej Polski"

Uległ konfiskacie nr. 15 tygodnika „Wielka Polska". Drugi nakład ukaże się z opóźnieniem.

Wiadomości

Rozmowy przedstawicieli sztabów głównych W. Brytanji, Belgji i Francji zakończono. Delegaci francuscy i belgijscy pozostaną w Londynie jeszcze jeden lub dwa dni.

*

Francuski szef sztabu generalnego, gen. Gamelin odbywa podróż inspekcyjną do okręgów pogranicznych. Po wizycie w garnizonie w Strasburgu udał się następnie do Kolmaru i Miluzy.

*

We Francji w odległości 4 klm. od Niort wykoleił się pociąg osobowy. Sześciu pasażerów jest rannych, w tej liczbie 4 ciężko.

*

Międzynarodowe wojskowe zawody konne, które miały się rozpocząć w czwartek w Nicei przy udziale drużyn Francji, Hiszpanji, Czechosłowacji, Irlandji, Portugalji, Szwajcarji i Polski odłożono z powodu kilkudniowej ulewy. Wszystkie konie polskie przybyły do Nicei w dobrym stanie.

*

Włoski Automobilklub zabronił kierowcom startowania w państwach, stosujących sankcje wobec Włoch. Najbliższe zatem wielkie wyścigi w Tunisie, Barcelonie, Linas - Montlehry itd. nie będą obsłane przez doskonałych włoskich kierowców.

*

W Austrji w St. Peter koło Grazu bezrobotny czeladnik rzeźnicki Mach dokonał zamachu rewolwerowego na kpt. Troche, raniąc go. Mach przyznał się, że jest narodowym socjalistą i dokonał zamachu z powodów politycznych.

Z naszego stanowiska

Biada konserwatystom...

Artykuł „Czasu" p. t. „O pozytywny program w sprawie żydowskiej", który niedawno poddaliśmy krytyce, wywołał w sferach żydowskich dużą konsternację, czego wyrazem artykuł dr. Oberlaendera w sjonistycznym „Nowym Dzienniku" o „Pewnym" programie". Powodów tej konsternacji nietrudno się domyśleć. Płynie ona z uczucia wielkiego zawodu, doznanego najniespodziewaniej od tak dawnego i wypróbowanego przyjaciela, jakim była dla Żydów grupa konserwatystów. Program konserwy w sprawie żydowskiej nie jest ani rewolucyjny, ani śmiały, ani rewelacyjny, jakeśmy to już wykazywali; do wykreślenia jego linij panowie z „Czasu" zabrali się nolens-volens (chcąc nie chcąc), no bo taka to już jest sytuacja, taka konjunktura, że żadna partja, żadna grupka nie pozostaje bez tego, by nie dać wyprzedzić się obozowi narodowemu, nawet gdy się już jest przezeń o całe mile wyprzedzonym, i nie pokazać swoich trzech groszy w tak swego czasu niepopularnej i niemiłej sprawie, jak kwestja żydowska. Musiała to zrobić i mniejszość ziemiańska, ba, nie można było pominąć okazji (zwłaszcza, gdy ich jest tak mało) zaznaczenia swego istnienia i zaakcentowanie tego istnienia racji.

Skoro więc w takim klimacie zrodził się konserwatywny program w kwestji żydowskiej, nikt się nie spodziewał, by miał on jakąś prawdziwą wartość życiową. Nie byliby konserwatystami, żeby nie dać czegoś ugodowego, kompromisowego, wahającego, oportunistycznego. Ta cała chytra kombinacyjka, że jeżeli obóz rządzący zorganizuje sam akcję antyżydowską i zapewni jej skuteczność, to wytrąci tem samem broń z ręki znienawidzonego a coraz to potężniejącego Stronnictwa Narodowego i dzięki temu strategicznemu manewrowi z ustaw, ograniczających prawa Żydów, sklecony zostanie szaniec zabezpieczający zwycięzców z „Trzeciego Mostu" przed uderzeniem endeków od strony Nalewek — otóż powtarzamy, ta cała chytra kombinacyjka ani nam nie zaimponowała, ani nas nie zaskoczyła. Wiemy bowiem dobrze, co znaczą wszelkie plany i konszachty, gdy brak materjału, odpowiedniego do ich urzeczywistnienia.

Ale ten niewinny program pozytywny konserwatystów wzbudził, jak widzieliśmy, mocno pesymistyczne nastroje i żale wśród żydostwa. Ta reakcja na pomysły grupy ziemiańskiej zasługuje na uwagę z tego względu, że Żydzi wiązali z tą grupą duże rachuby, zresztą niepozbawione bynajmniej realnych przesłanek, aż tu nagle te rachuby wzięły w łeb. Sprzymierzeniec był dotychczas milczący, a gdy się odezwał, odrazu prysły nadzieje. To okazało się dla nich gorsze, niż najzawziętsze pomysły endeków.

Tem też należy tłumaczyć te tak niewspółmierne wylewy histerycznego rozgoryczenia, które publicyście żydowskiemu dyktowało następujące słowa:

„Każde słowo i każda myśl zawarta w tem zdaniu, to hańbiąca obelga... Tchórzliwa i przewrotna postawa duchowa takiej racji stanu imputuje Żydom ostateczne upodlenie: dobrowolne wyrzeczenie się praw obywatelskich. Tak podłej z d r a d y wobec siebie i ludzkości (czyt. interesów żydowskich — dop. nasz.) Żydzi nie dopuszczą się nigdy. Gdyby zaś nadejść miał taki dzień, w którym „Dziennik Ustaw R. P." obwieści ustawę ograniczającą prawa obywatelskie Żydów, to będzie to dzień, w którym **umrze idea polska wolności** (a jużci, zaraz: wielka i mocna byłaby „idea polska wolności", gdyby „umarła" od ograniczenia praw obywatelskich Żydów! Co za pewność siebie! — dop. nasz)... W dniu tym zabrzmi straszliwy śmiech szatana (och, jakie to makabryczne! — dop. nasz), że oto ujrzał już anioła, w towarzystwie którego Polska Żeromskiego „wyszła ze swego więzienia, by zstąpić do niezmierzonych boskich prac"... W tym dniu — kończy się ta ponura perspektywa — historja polska... straciłaby wszelki sens i blask."

Kropka. Finis. Tak a nie inaczej. Finis Poloniae. To rzekł syn Izraelowy i tak się stanie. Chyba... chyba, **że zamiast** ograniczenia nastąpi powiększenie i poszerzenie praw obywatelskich Żydów w Polsce. A, to wtedy co innego. Nastąpi wspaniałe **spotęgowanie** „sensu i blasku" historji polskiej. Bo przecież niema Polski. Jest tylko Judeo-Polonia. O tem wszyscy wiedzą, czy nie? Ale biada, jeżeli zapomną o tem.

Biada wam, konserwatyści, żeście tak „podle zdradzili" Żydów! Czy nie zdajecie sobie sprawy, na co narażacie historję polską?...

A. R.

O straże dla handlujących Żydów

Znamienna uchwała na zebraniu organizacyj żydowskich handlarzy w Łodzi

Ł ó d ź, 17. 4. Ostatnio podczas rozdawania ulotek przeciwżydowskich przez członków Stronnictwa Narodowego doszło do awantur, między innemi w halach targowych przy Placu Leonhardta.

Żydzi napadli na rozdających ulotki, którzy przeciwstawili się napaści i odparli atak. Niemniej jednak władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności jedynie kolporterów ulotek, choć zasadniczo należało pociągnąć wszystkich za bójkę. Sąd okr. w Łodzi skazanych za „niedozwolony" bojkot kolporterów już w kilku sprawach uniewinnił i uchylił orzczenie starostwa grodzkiego.

Sprawa ta była poruszana w organizacjach żydowskich handlarzy i kupców, przyczem podjęto bardzo ciekawe uchwały, a mianowicie, by zorganizować samoobronę we własnym zakresie, przez stworzenie płatnych strażników, którzy, uzbrojeni w kije, czuwaliby nad porządkiem i bezpieczeństwem handlujących Żydów.

Czy Polacy pójdą razem z Żydami?

Socjaliści łódzcy przygotowują się do manifestacyj pierwszomajowych

Ł ó d ź, 17. 4. Łódzki okr. P. P. S. obecnie już przygotowuje się do socjalistycznego święta w dniu 1 maja i czyni energiczne zabiegi, by pochody wypadły imponująco dla uwidocznienia „wzrastającej potęgi socjalizmu". Choć ze względu na niepomyślną sytuację i, jak to sami zresztą przyznają, znaczną utratę wpływów, socjaliści otrzymują od swych sojuszników Żydów znaczne poparcie finansowe, mają jednak wątpliwości co do wyniku zamierzonych imprez, albowiem starają się oszczędzić trudów tym, którzy jeszcze zdecydują się narazie na pochód w szeregach żydowsko - socjalistycznych.

W tym celu między innymi rozpoznawany jest projekt zmiany marszruty pochodu, który zamiast iść, jak corocznie, z Wodnego Rynku na Polesie Konstantynowskie do mogił poległych w roku 1905—1908, udałby się jedynie do Placu Wolności, gdzie pochód rozwiązanoby, a następnie tylko delegacja ma udać się na Polesie dla złożenia wieńców. Tak więc dla wzmocnienia swych wpływów, choćby pozornie, socjaliści degradują poległych bojowników socjalistycznych.

Czy ta redukcja marszu zwiększy stale zmniejszającą się frekwencję Polaków w żydowsko-socjalistycznych pochodach, należy wątpić.

Napad żydowski na dzieci ze święconem

Bezczelna prowokacja w Warszawie

W a r s z a w a, 17. 4. W wielką Sobotę po południu na ul. Konwiktorskiej zaszedł wypadek pobicia przez Żydów dzieci, niosących święcone.

Marja Arciszewska, żona dozorcy domu przy ul. Bonifraterskiej 19, wysłała swą córkę, 11-letnią Marysię, uczennicę 12 szkoły powszechnej na Dzikiej, do kościoła Panyy Marji na Nowem Mieście, z talerzem, na którym znajdowało się święcone.

Gdy dziewczynka szła do kościoła wraz z 10-letnim Józiem Nieciejewskim, kilku wyrostków żydowskich poszło wślad za dziećmi, naradzając się głośno, czy kopnąć dziewczynkę, by święcone rozsypało się.

W pewnej chwili jeden z napastników podbiegł istotnie do Marysi Arciszewskiej i uderzył ją tak silnie, że upadła na ziemię, talerz pękł, a święcone uległo zniszczeniu. Gdy pobita pzbierała resztki święconego i wróciła do domu, matka wybrała się wraz z nią do kościoła, a wówczas zobaczyła, że Żydzi biją inne dzieci, idące ze święconem. Dozorczyni stanęła w obronie tych dzieci, jeden z Żydów uderzył ją w twarz. Arciszewska zwróciła się o pomoc do dwóch przechodzących policjantów, napastnicy jednak uciekli na ten widok.



NOCNE ZDJĘCIE MOSTU DWORCOWEGO W POZNANIU

Echa sprawy Grzeszolskiego

S o s n o w i e c. (Tel. wł.) W początku maja r. b. odbędzie się proces z oskarżenia prokuratury w Sosnowcu przeciwko obrońcy Grzeszolskiego adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu, za obraźliwe zwroty i krytykę wyroku sądu, użyte w depeszy z Wiednia, gdzie w sprawie Grzeszolskiego adw. Hofmokl-Ostrowski wyjechał i dotąd przebywa — zapowiadającej apelację od wyroku, skazującego Grzeszolskiego na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie.

Sprawa ta budzi powszechne zainteresowanie w Zagłębiu.

Zjazd w Krakowie

K r a k ó w. (Tel. wł.) Dziś, w sobotę 18 bm., rozpoczyna w Krakowie obrady 13 ogólnopolski zjazd Sodalicji Marjańskiej studentek wyższych uczelni, połączony z uroczystością 30-lecia Sodalicji Marjańskiej Studentek U. J. Zjazd rozpocznie się mszą św. o godz. 9-ej, poczem odbędzie się uroczysta inauguracja w auli U. J. z referatem ks. rektora Konstantego Michalskiego. Spodziewany jset tłumny zjazd sodalistek.

Wszelkich informacyj udziela Komitet organizacyjny zjazdu w lokalu S. M. S. U. J., Kraków, ul. Starowiślna 7.

Jak donosi prasa żydowska...

Żydowska „Republika" i „Głos Poranny" zamieściły identycznie brzmiący komunikat:

„W gospodarstwie wiejskiem, należącem do Żyda Dr. Frosta we wsi Oleśnica, pół kilometra od Zagórowa w pow. konińskim wybuchł w nocy pożar, który miał wszystkie znamiona podpalenia. Pożar objął stodołę i oborę i jego pastwą padły dwa konie, krowa i różne objekty gospodarskie. Straż ogniowa wsi Oleśnica przybyła na miejsce pożaru dopiero w pół godziny po jego wybuchu. Zaalarmowana straż pożarna w Zagórowie wogóle nie wyruszyła na pomoc, aczkolwiek gospodarstwo znajduje się w odległości pół kilometra od Zagórowa; straż zagórowska zwykle udaje się na gaszenie pożarów w najbardziej odległych wioskach powiatu. Na miejsce pożaru wyruszył z Zagórowa konno tylko przywódca miejscowego oddziału Str. Narodowego."

Kiedy zniknie strajk okupacyjny i głodowy?

Na marginesie zażartej polemiki na temat t. zw. „strajków polskich"

Od kilku dni w całej prasie rozpętała się zażarta polemika na temat tak zwanych „strajków polskich" czyli okupacyjnych. Pozornie przyczyną tego było znamienne wynurzenie inspektora Klotta i do pewnego stopnia wypadki krakowskie. W rzeczywistości chodzi o to, że strajk okupacyjny stał się w ostatnich czasach zjawiskiem tak codziennem w większych ośrodkach przemysłowych, że lada powód musiał wywołać ożywioną wymianę poglądów o tem zjawisku.

Bez przesady można powiedzieć, iż najwyżej w Łodzi niema dnia bez strajków. Jeżeli nie strajkują włókniarze, to napewno strajkują szewcy, robotnicy budowlani, taśmowcy lub kotoniarze... Niezależnie od tych strajków powszechnych, obejmujących całe gałęzie przemysłu, stale strajkuje conajmniej kilka fabryk na tle lokalnych zatargów. W ostatnich zaś czasach w poszczególnych fabrykach najczęściej przybierają charakter strajków okupacyjnych, a nawet niemal wszystkie strajki powszechne na okupacji się kończą. To też polemika prasowa na temat, czy strajk okupacyjny jest sprzeczny z obowiązującem prawem o własności prywatnej, ma charakter zasadniczy. Jeżeli zagadnienie to będzie rozwiązane w sensie pozytywnym, na przyszłość władze administracyjne stale będą siłą usuwały robotników, okupujących zakład. Dotąd działo się to wedle uznania starosty — pamiętne są ostatnie wypadki w Krakowie i nie mniej jaskrawe zajścia przed kilku laty w „Częstochowiance".

Nam jednak w danym wypadku nie chodzi o stwierdzenie, czy okupacje są zgodne z obowiązującem ustawodawstwem — tej kwestji nie da się w obecnych warunkach „zasadniczo", abstrahując od lokalnych warunków, rozstrzygnąć. Robotnicy, okupujący fabrykę na tle zatargu o wybór delegata, niewątpliwie naruszają własność prywatną. Natomiast jak potraktować robotników, okupujących zakład, który od sze-

regu miesięcy zalega z wypłaceniem zarobków i jest winien poszczególnym robotnikom po kilkaset i więcej złotych? Przecież w tych warunkach okupacja jest jedynym sposobem zabezpieczenia sobie wypłaty należności! Słowem, spór o kwalifikację prawną strajków okupacyjnych jest w tej chwili jałową gadaniną w duchu rosyjskich „principialistów".

Jeżeli poruszamy ten temat, to jedynie po to, aby zastanowić się nad charakterem strajku wogóle i nad ewolucją, jakiej uległy strajki w ostatnich czasach.

W okresie względnie normalnego funkcjonowania ustroju liberalnego strajk był z reguły zatargiem na tle ekonomicznem pomiędzy przedsiębiorcą a robotnikami. Godził on w interes fabrykanta i zmuszał go do ustępstw albo też załamywał się. Dziś strajk nie wywiera presji na przedsiębiorcę — leniwe tempo produkcji pozwala zazwyczaj przedsiębiorcy bardzo długo czekać na zakończenie akcji strajkowej, a nawet często leży ona w interesie przemysłowca. Natomiast jest ona wysoce niepożądana z punktu widzenia państwowego.

Dzięki panującemu bezrobociu robotnik wogóle jest podatny na wszelkiego rodzaju hasła wywrotowe, szczególnie zaś łatwo ulega agitacji komunistycznej w czasie okupacyj. Bezczynność, skupienie w jednem miejscu i podniecenie nerwowe ogromnie sprzyjają akcji wywrotowej. Doskonale rozumieją to i władze administracyjne i robotnicy. To też, gdy się rozpoczyna okupacja, strajkujący liczą nie tyle na przełamanie oporu przedsiębiorcy, co na rychłą interwencję władz administracyjnych. I rzeczywiście kończy się wszystko na presji, wywieranej przez Inspektorat Pracy na niesumiennym przedsiębiorcy, względnie na usuwaniu okupantów siłą policyjną z murów fabryki. Aby przyśpieszyć interwencję władz, w ostatnich czasach zaczął się nawet rozpowszechniać typ strajków głodowych, czyli okupacyj w połączeniu z głodówką...

Okazuje się zatem, że dziś strajki, acz wybuchają na tle ekonomicznem, operują argumentami politycznemi. To już nie jest gra sił li tylko gospodarczych i nie argumenty natury ekonomicznej, jeno groźba o charakterze wybitnie politycznym...

W tych warunkach dyskusja na temat legalności okupacyj musi pozostać sporem „akademickim" — tu nie pomogą ani teoretyczne rozważania, ani ewentualne nowele do ustaw. Rozwiązanie możliwe jest jedynie na drodze przebudowy gospodarczej; gdy rozwiniemy tempo przemysłu tak, że zniknie stała armja bezrobotnych, a jednocześnie wyeliminujemy z przemysłu niesumiennych przedsiębiorców (prawie zawsze Żydów), dorabiających się na krzywdzie robotnika, zniknie i strajk okupacyjny, względnie głodowy... Wówczas sporadyczne wypadki zatargów na tle politycznem o charakterze wywrotowym będą likwidowane siłą i nie spotka się to z potępieniem opinji.

Oto jeszcze jeden argument na rzecz uaktywnienia naszej gospodarki i wyeliminowania żydowskich przedsiębiorców. Samo życie wskazuje, że jest to jedno z najpilniejszych zadań...

Łódź. K. H.

Nocne loty

Gdańsk. (Tel. wł.). „Deutsche Lufthansa" komunikuje, że z dniem 20 b. m. zostanie uruchomione nocne połączenie lotnicze, pocztowe i osobowe, pomiędzy Berlinem, Gdańskiem a Królewcem. Do Berlina będzie odlatywał samolot z lotniska we Wrzeszczu o godzinie 23,10 do Królewca o 1,20.

Pochód bezrobotnych w Koninie

Konin, 17. 4. 15 bm. zebrał się w Koninie na Placu Wolności tłum bezrobotnych, który z przed magistratu poszedł pod starostwo. Bezrobotni wyłonili ze siebie delegację, która udała się do starosty, prosząc o uzyskanie pracy. Pan starosta zapewnił bezrobotnych, że od poniedziałku, 20 bm., rozpocznie się rekrutacja do robót wodnych i że wówczas zaangażowana zostanie większa liczba bezrobotnych.

Policja zażądała rozejścia się tłumu, który nie zadowolił się oświadczeniem starosty i usiłował wysłać do starostwa drugą delegację.

W związku z tem aresztowano 5 osób zpośród bezrobotnych.

Co słychać w Zagłębiu Dąbrowskiem

Rzeczy przykre i smutne

Coraz mniejsza liczba warsztatów pracy — Robotnicy idą na bruk — Co może zaradzić sytuacji

Dąbrowa Górn., w kwietniu

Nie trzeba być zbyt wnikliwym obserwatorem życia gospodarczego w Polsce, ażeby, mimo optymizmu miarodajnych czynników, nie widzieć pogłębiającej się z dnia na dzień katastrofalnej nędzy, zwłaszcza w okręgach przemysłowych. Z nieznanym dawniej objawem zamierania miast, kwitnących do niedawna względnym dobrobytem, spotykamy się coraz częściej, at ypowym tego przykładem jest Zagłębie Dąbrowskie, owa, obok Górnego Śląska, skarbnica niewyczerpanych bogactw hojnej natury.

Po Zawierciu i całym szeregu mniejszych osad przemysłowych Zagłębia, gdzie w miarę unieruchamiania warsztatów pracy ludność robotnicza pozostawała na bruku, bez środków do dalszej egzystencji, przyszła kolej i na Dąbrowę Górniczą, centrum zagłębiowskiego przemysłu węglowego.

Unieruchomienie kopalni „Reden", będącej jedną z największych kopalń w Zagłębiu, pozbawiło setki robotników i tak już przed tem lichych zarobków, co w prostej konsekwencji odbiło się na życiu gospodarczem miasta. A trzeba wiedzieć, że stan ten trwa od blisko roku i wszelkie próby w celu uruchomienia kopalni, aż do ostatniego okupywania jej przez zrozpaczonych robotników, co miało miejsce przed dwoma tygodniami, zakończyły się nowemi obietnicami interwencji u miarodajnych czynników. I robotnik czeka, choć widmo głodu coraz śmielej zagląda mu w oczy.

Tutaj jednak należy podkreślić charakterystyczny wogóle, a dla Zagłębia specjalnie ciekawy objaw zupełnej negacji haseł, głoszonych przez różnych niepowołanych obrońców mas pracujących, czy to z pod znaku P. P. S., czy „sanacji". „Opieka" nad bezrobotnymi roztoczy się dopiero w odpowiedniej chwili, t. j. w okresie wyborów do ciał ustawodawczych, lub samorządowych. Nie wcześniej.

Jest to tem więcej „usprawiedliwione", że obecnie „opiekunowie" głodujących rzesz bezrobotnych cały wysiłek swej „twórczej" energji wkładają w zahamowanie wzrastającej z dnia na dzień fali antysemityzmu, usiłując organizować „uświadamiające" odczyty, z których jednak żaden nie doszedł dotąd do skutku, wobec odmiennych zapatrywań słuchaczów.

Wystąpienia te miały jednakże tę dobrą stronę, że robotnik zagłębiowski miał jeszcze jedną okazję do przekonania się, czyich interesów bronią przedewszystkiem jego rzekomi opiekunowie. Nabiera to specjalnego znaczenia wtedy, jeśli uprzytomnimy sobie, że wielki odsetek bezrobotnych, ratując się przed skrajną nędzą, chwyta się każdego zajęcia, a przedewszystkiem drobnego handlu, konkurując wydatnie z handlem żydowskim, wobec mniejszych wymagań i uczciwszej sprzedaży.

Pocieszającym jest również objaw, że na targach w Sosnowcu, Dąbrowie i Czeladzi, gdzie dawniej nie spotykało się prawie wcale sprzedawców Polaków, obecnie stanowią oni liczną i solidarną grupę, przejmując handel pewnemi produktami, jak pieczywo i owoce, prawie wyłącznie w swoje ręce. I to właśnie jest solą w oku „obrońców" sprawy robotniczej z pod znaku Marksa.

Natomiast wyrazem ustosunkowania się ogółu społeczeństwa zagłębiowskiego do przejmowania handlu w polskie ręce był doniosły i charakterystyczny na obecne stosunki objaw zaopatrywania się w przedświąteczne sprawunki przedewszystkiem w sklepach katolickich.

I dopiero ten najdotkliwszy dla kupiectwa żydowskiego fakt wzbudził wśród Żydów poważne zaniepokojenie. Czy wyrazem tego będą nowe próby „uświadamiania" robotników — najbliższa przyszłość pokaże. W każdym razie powinno to dać wiele do myślenia tym wszystkim, dla których sprawa Polski narodowej i los tysięcy bezrobotnych nędzarzy nie jest obojętnym.

H.

„Bojkotujemy wybory"

Wyrok w procesie przeciwko narodowcom śląskim

Katowice, 17. 4. — W dniu 15 kwietnia toczyła się rozprawa karna przez sądem okręgowym w Katowicach. Na ławie oskarżonych zasiedli znani działacze narodowi b. Stronnictwa Narodowego p. R. Polewczyński i Suglot oraz pięciu członków Ch. D. z p. Adamem Gackiem na czele. Wszyscy oskarżeni byli o to, że podczas ostatnich wyborów do Sejmu kolportowali ulotki p. t. „Bojkotujemy wybory". Sąd po przesłuchaniu świadków (działaczy „sanacyjnych") uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. Bronił adw. dr. Tempka z Chorzowa.

Echa strajku włókienniczego

Fabrykanci, jak dawniej tak i teraz, nie respektują taryfy płac — Groźby nowych strajków

Pabjanice, 17. 4. Robotnicy, zatrudnieni w żydowskiej tkalni Chila Joskowicza w Pabjanicach, nie otrzymali od czasu strajku podwyżki płac, przewidzianej w umowie zbiorowej, jaka została zawarta w czasie ostatniego strajku. Niejednokrotnie robotnicy domagali się od Żyda, by dobrowolnie się pogodził, lecz ten zawsze pozbywał robotników i odwlekał z załatwieniem sprawy do następnego tygodnia. Zniecierpliwieni robotnicy taką taktyką Żyda Joskowicza postanowili jeszcze raz do niego się zwrócić z zapytaniem, czy będzie honorował umowę zbiorową zgodnie z obowiązującą taryfą, czy nie. Żyd wtedy kategorycznie oświadczył, że na zgodzić się nie może i przewidziane taryfy płac według umowy zbiorowej płacić nie będzie.

Wobec takiego oświadczenia robotnicy w dniu 15 bm. od południa przerwali pracę i przedej do roboty nie przystąpią, aż Żyd-wyzyskiwacz nie będzie respektował umowy.

Nadmienić należy, że tkalnia Joskowicza pracuje na dwie zmiany. Przed strajkiem panował w niej wielki wyzysk, gdyż prowodyrzy socjalistyczni ze Zw. Klasowego kumali się z Żydem i godzili się na obcinanie robotnikom płac.

Czynniki miarodajne i inspektorat pracy winny jak najprędzej zainteresować się tą sprawą, gdyż Żyda, że warunki płacy muszą być respektowane.

Sprostowanie urzędowe

Na mocy § 11 Ustawy Prasowej z d. 7 maja 1874 r. i w związku z notatką p. t. „Jeszcze sprawa Piątkowskiego", zamieszczoną w nr. 74 „Orędownika" z dn. 28 marca 1936 r., proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że w Sądzie Apelacyjnym rzecznik oskarżenia podkreślił, że uniewinnienie Piątkowskiego narazitoby na szwank autorytet wojewody łódzkiego —

2. Natomiast prawdą jest, że w Sądzie Apelacyjnym rzecznik oskarżenia wyraził się w ten sposób: „wyrok skazujący w sprawie niniejszej, a dostarczy zupełnie konkretnych zarzutów fałszu i oszustwa będzie potwierdzeniem słuszności zarzutów wysuniętych przez pana wojewodę."

Prokurator K. Rudnicki.

Żądania włościan

Warszawa. (Tel. wł.) Na zgromadzeniach włościańskich, odbywanych w różnych częściach kraju, uchwalane są rezolucje, domagające się parcelacji tych majątków, których właściciele nie płacą podatków państwowych i samorządowych. Według oświetleń wnioskodawców, właściciele takich majątków działają tylko na szkodę państwa i przyczyniają się do wytwarzania nieprzychylnej atmosfery międzywłościańskiej. (w)

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 17. 4. 1936.

Pszenica 20—20,75; usposobienie stałe.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 14.75—15; usposobienie stałe; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień browarny 15,5—16; jęczmień zbierany 15—15,25; usposobienie spokojne; owies 14,75—15,25; usposobienie spokojne.

Otręby żytnie 12,50—13; otręby pszenne grube 12,25—12,75; otręby pszenne miałkie i średnie 11,5—12; otręby jęczmienne 11,5—12,5; kuchy lniane 19—19,5; kuchy rzepakowe 14,75—15,25; kuchy słonecznikowe 16,75—17,75; śrut soja 21 do 22.

Ogólne usposobienie stałe.

Poznań

Poznań, 17. 4. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:	
Żyto 30 tonn par. Poznań	15,30
Ceny orjentacyjne:	
Żyto (Usposob. mocne.)	15,00— 15,25
Pszenica (Usposobienie stałe)	20,40— 20,65
Jęczmień 700—725 g/l.	15.00— 15,25
Jęczmień 670—680 g/l.	14,75— 15,00
Usposobienie stałe.	
Owies 450—470 g/l.	14,75— 15,00
Owies standartowy	14,25— 14,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,75— 22,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21,25— 21,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20,25— 20,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	17,25— 18,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,75— 16,75
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	33,00— 34,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	32,25— 32,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	31,25— 31,75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	29,75— 30,25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	29,00— 29,50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	28,50— 29,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	26,00— 26,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24,00— 24,50
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	22,50— 23,00
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	20,50— 21,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	18,50— 19,00
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	12,25— 12,75
Otręby pszenne grube stand.	12,00— 12.50
Otręby pszenne średnie stand.	11.00— 11,75
Otręby jęczmienne	11,00— 12,25
Rzepak zimowy	40,00— 41,00
Siemię lniane	42,50— 44,50
Gorczyca	32,00— 34.00
Wyka latowa	25,50— 27,50
Peluszka	26.00— 28,00
Groch Viktorja	21,00— 25,00
Groch Folgera	21.00— 23,00
Łubin niebieski	10,50— 11.00
Łubin żółty	13 00— 13.50
Seradela	25,00— 27,00
Koniczyna czerwona surowa	120,00—130,00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	135,00—145,00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna szwedzka	165,00—190,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75,00
Przelot	75,00— 90,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4,75
Makuch lniany w taflach	18,25— 18,50
Makuch rzepakowy w taflach	15,00— 15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16,75— 17,25
Śrut Soja	21,00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2.20— 2.45
„ pszenna prasowana	2,70— 2.95
„ żytnia luzem	2.50— 2.75
„ żytnia prasowana	3.25— 3.50
„ owsiana luzem	2.75— 3.00
„ owsiana prasowana	3,25— 3.50
„ jęczmienna luzem	2.20— 2.45
„ jęczmienna prasowana	2,70— 2.95
Siano zwykłe luzem	5.75— 6.25
„ zwykłe prasowane	6.25— 6.75
„ nadnoteckie luzem	6.50— 7.00
„ nadnoteckie prasowane	7.50— 8.00

Ogólny obrót: 1641,3 tonn, w tem żyta 280 tonn, pszenicy 123 tonn, jęczmienia 77 tonn, owsa 45 tonn.

Warszawa

z dnia 17. 4. 1936.

pszenica jednolita 21,75—22,25; pszenica zbierana 21,25—21,75; żyto jednolite 14,25—14,50; żyto zbierane bez obrotów 14—14,25; owies jednolity 15—15,25; owies eksportowy 15,25—15,5; owies zbierany 14,5—15,75; jęczmień browarny bez obrotów 15,5—15,75; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień zbierany 15—15,25; jęczmień zimowy 14,75—15.

Otręby pszenne grube 12,5—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,5—12; otręby żytnie 11 5 do 12; kuchy lniane 17,5—18; kuchy rzepakowe 15—15,5; śrut Soja 22,5—23.

Ogólny obrót tonn 1 642; w tem żyta tonn 190. Usposobienie stałe.

Jak doszło do krwawych zajść we Lwowie

Wywołały je elementy skomunizowane, podburzające tłumy uczestników pogrzebu ś. p. Kozaka do zmiany trasy konduktu — Dotychczasowe liczby rannych i zabitych

Lwów, 17. 4. — Jak w uzupełnieniu doniesień Polskiej Agencji Telegraficznej półurzędowa agencja „Iskra" stwierdza, krwawe zajścia we Lwowie rozegrały się w związku z pogrzebem ofiary wydarzeń w dniu 14 b. m., ś. p. Kozaka.

Pogrzeb miał się odbyć o godz. 15. Przed wyniesieniem zwłok, w ul. Piekarskiej, Łyczakowskiej i [illegible] ległych, zaczęły zbierać się tłumy [illegible]e oczekiwały konduktu.

Rano komitet bezrobotnych interwenjował w starostwie grodzkiem, starając się o zmianę ustalonej trasy pogrzebu, a mianowicie w ten sposób, aby kondukt przeszedł przez całe miasto na cmentarz janowski. Starostwo grodzkie nie mogło przyjąć tego rodzaju propozycji, wyłonionej w ostatniej chwili, gdyż zmiany takie, czynione tuż przed rozpoczęciem tego rodzaju zgromadzeń publicznych, stawiają całą służbę porządkową w mieście pod znakiem doraźnej improwizacji. Starostwo grodzkie postanowiło więc utrzymać w mocy poprzednią swoją umowę z komitetem pogrzebowym.

Tuż przed rozpoczęciem konduktu pogrzebowego rozpoczęto między zgromadzonemi tłumami publiczności, które doszły do cyfry ok. 8000 ludzi, głośną agitację za zmianą trasy pogrzebu na cmentarz janowski. Tłum, podniecany przez cały szereg rozrzuconych wśród niego agitatorów, do których przyłączyły się, jak zwykle w takich wypadkach, elementy nieodpowiedzialne i różne męty uliczne, zaczął posuwać się w kierunku przeciwnym do uzgodnionej trasy. Tłum rozagitowany, z okrzykami: „Na cmentarz janowski!" — ruszył naprzód w kierunku śródmieścia. Już od tej chwili widać było, że ani komitet pogrzebowy, ani milicja pogrzebowa, nie panują w zupełności nad sytuacją.

Na rogu ul. Zulińskiej słaby oddział policji zagrodził drogę, kierując tłum w odwrotnym kierunku. Do policji padły z tłumu kamienie i strzały rewolwerowe, które zraniły kilku szeregowych policji państwowej. Policja zmuszona była użyć broni białej, lecz nie mogła wytrzymać naporu tłumu, który bez przeszkód ruszył w kierunku placu Bernardyńskiego i Akademickiego, atakując po drodze policję strzałami rewolwerowemi i kamieniami. Równocześnie od tłumu odłączyły się męty uliczne na rabunek sklepów chrześcijańskich i żydowskich, znajdujących się dookoła.

Policja po powtórnem ostrzeżeniu, zasypana strzałami, zmuszona była użyć broni palnej. Część tłumu, która znalazła się na ul. Kazimierzowskiej, zaatakowała koszary policyjne, mieszczące się przy tej ulicy; i tu policja zmuszona była użyć także broni palnej. Równocześnie cały szereg nieodpowiedzialnych elementów w różnych miejscach miasta rozpoczął na własną rękę bicie szyb i rabunek niektórych sklepów. Na cmentarz janowski doszło zaledwie około 1500 osób, podczas gdy reszta tłumu rozeszła się po poszczególnych starciach z policją.

Część demonstrantów, powracając z pogrzebu, zebrała się około teatru miejskiego, gdzie zatrzymawszy dwa wozy tramwajowe i przewróciwszy je, zamierzała je zamienić w zbrojną barykadę. Grupa ta została zlikwidowana na miejscu przy użyciu broni białej.

W chwili nadawania tego komunikatu — jak informuje agencja „Iskra" — we Lwowie panuje zupełny spokój.

W wyniku starć z policją zostały zabite na miejscu 3 osoby, około 60 osób zostało rannych, z czego, jak się dowiaduje agencja „Iskra" w ostatniej chwili — zmarło przy opatrunku, względnie w szpitalach 5 osób.

Lwów. (PAT.) Podczas wczorajszych zajść we Lwowie odniosło ciężkie rany od kul rewolwerowych i kamieni siedmiu policjantów: st. post. Bartczak, post. Buczek, post. Drapała, post. Głowacz, post. Opiłko, post. Lipak, st. post. Nalapa.

Lekko rannych zostało trzech funkcjonarjuszy policji: podkomisarz Sienkiewicz, podkomisarz Aftowicz i przod. Szlapek.

Poza tem kilkunastu policjantów zostało kontuzjowanych.

Lwów (PAT). Zw. Obr. Lwowa ogłosił w związku z wczorajszemi zajściami odezwę, która stwierdza m. in.:

„Niezorganizowane żywioły, kierowane przez podżegaczy, doprowadziły do pożałowania godnych ekscesów. Obrońcy Lwowa, świadomi potrzeb ludzi pracy, uważają, że środki na zwalczanie bezrobocia muszą się znaleźć. Stwierdzają jednak, że wywoływanie zajść nie jest odpowiednim środkiem do załatwienia sprawy bezrobocia.

„Obrońcy Lwowa wzywają obywateli do spokoju i nieulegania zgubnym wpływom płatnych agitatorów komunistycznych. Nie cofniemy się przed żadną akcją, niezbędną dla zachowania ładu i spokoju we Lwowie."

Lwów. (PAT). Dr. St. Ostrowski, zastępujący prezydenta m. Lwowa, ogłosił dziś odezwę do mieszkańców, w której stwierdza m. in.:

„Bezrobotni mimo wielokrotnych ostrzeżeń dali się sprowokować przez zorganizowanych agitatorów, działających za obce pieniądze i w imię obcych interesów. Udział i wywrotowe cele tych czynników zostały ponad wszelką wątpliwość stwierdzone. Wszyscy odczuwamy niedolę świata pracy, walczącego ze skutkami kryzysu ogólnoświatowego. Zdajemy sobie jednak sprawę, że droga do przezwyciężenia panujących trudności nie prowadzi przez gwałt i terror."

Prokurator ma głos!

Za zajścia we Lwowie odpowiadać będą członkowie komisji pogrzebowej

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą ze Lwowa, prokurator pociągnął do odpowiedzialności za czwartkowe wypadki członków komisji pogrzebowej, jako odpowiedzialnych za spowodowanie krwawych wypadków przez swoją indolencję i niewykonanie przyjętych zobowiązań. (w)



Z okazji pięciolecia republiki odbyły się w całej Hiszpanji wielkie uroczystości wojskowe. Na zdjęciu parada oddziałów wojskowych na ulicach Barcelony. Jak donosiliśmy podczas tych uroczystości doszło w wielu miastach do rozruchów i paniki wskutek wybuchu petard.

Aresztowanie 1000 faszystów w Hiszpanji

Władze poszły na rękę frontowi ludowemu i rozwiązały wszystkie ugrupowania faszystowskie

Paryż. (Tel. wł.) W ciągu piątku od samego rana w stolicy Hiszpanji proklamowano strajk powszechny na znak protestu przeciwko reakcji faszystów. Ze strajku skwapliwie skorzystali syndykaliści i komuniści. Zawodowe związki socjalistyczne w ciągu dnia również przyłączyły się do strajku. Przez cały dzień wskutek wynikłych rozruchów interwenjować musiała policja. Wszystkie sklepy i instytucje handlowe były nieczynne.

W międzyczasie władze bezpieczeństwa zgodziły się na warunki postawione przez front ludowy i rozwiązały wszystkie organizacje faszystowskie, uznając je jako nielegalne. W ciągu dnia w stolicy i na prowincji aresztowano przeszło 1000 członków ugrupowań faszystowskich i prawicowych.

Madryt. (PAT). Według przeprowadzonych obliczeń na obszarze Hiszpanji spalono w okresie od ostatnich wyborów parlamentarnych 68 kościołów. 72 osoby poniosły śmierć w rozruchach a 300 osób było rannych.

Poranienie 100 komunistów w Dublinie

Echa zajść wielkanocnych — Nowe wystąpienia antykomunistyczne ludności irlandzkiej

Dublin. (PAT). W ostatnich dniach Dublin był widownią poważnych wystąpień antykomunistycznych. Zajścia, do jakich doszło w czasie świąt wielkanocnych, kiedy to poranionych zostało zgórą 100 komunistów, w tem poseł komunistyczny do parlamentu angielskiego, powtórzyły się onegdaj.

Na jednym z placów w śródmieściu miasta miał odbyć się meeting komunistyczny, który jednak, mimo zapewnienia ochrony policyjnej, nie doszedł do skutku. Zaledwie ukazał się na trybunie pierwszy mówca, z tłumów rozległy się wrogie okrzyki. Wielu zebranych zaintonowało hymn „wiara naszych ojców" i „pieśń żołnierską". Inni zaatakowali kierowników meetingów i mimo interwencji policji spędzili ich w boczną ulicę. Część komunistów schroniła się do komisarjatu. Tłum młodzieży usiłował zdemolować lokal t. zw. kongresu republikańskiego, do czego jednak nie dopuściła policja.

Narady polsko - niemieckie

Warszawa. (PAT). W dniu 17 b. m. rozpoczynają się w Warszawie posiedzenia komisji polsko-niemieckich do kontroli obrotu towarowego w sprawie wykonania układu polsko-niemieckiego z dnia 4 listopada 1935 r. i ustalenia plafonu obrotów na miesiąc maj rb. Narody potrawją przez kilka dni.

Inauguracyjna podróż „Batorego"

Warszawa. (PAT). Statek „Batory" przed swą inauguracyjną podróżą z Trjestu do Gdyni, odbył w dniach 31 marca do 3 kwietnia podróż próbną wzdłuż wybrzeży Istrji i wyspy Cherso. W podróży powyższej na zaproszenie dyrektora stoczni Monfalcone wziął udział konsul R. P. w Trjeście Dygat wraz z szeregiem gości z pośród miejscowych sfer marynarki wojennej, handlowej i prasy. Urządzenie wnętrza statku oraz dekoracje artystów polskich, zwłaszcza zaś reprodukcja arcydzieła Jana Matejki „Batory pod Pskowem" wywołały wielkie uznanie wśród uczestników wycieczki. Niemniejsze uznanie zdobyła sprawność techniczna „Batorego", który osiągnął w tej pierwszej podróży szybkość, przekraczającą 20 mil na godzinę.

B. premjer Kozłowski okradziony

Chorzów. (Tel. wł.) W majątku Przybysławice, pow. miechowskiego, został okradziony w tajemniczych okolicznościach b. premjer, a obecnie senator Leon Kozłowski.

W dn. 15 bm. służąca wyniosła ubranie senatora na werandę, celem wyczyszczenia. W pewnej chwili pozostawiła garnitur na werandzie, a sama udała się do dworu.

W tym czasie z marynarki senatora jakiś niezauważony przez nikogo złodziej skradł 2 tys. zł gotówką oraz portfel, papierośnicę srebrną ze złotym paskiem w poprzek, legitymację senatorską i różne notatki.

Chleb dla swoich

Kilku piekarzy, rzeźników, fryzjerów malarzy, szewców, blacharzy, ślusarzy, maszynowych, cukierników, krawców, elektrotechników i innych rzemieślników, pragnie osiedlić się w b. Kongresówce lub województwach wschodnich i szukają możliwości dzierżawy.

Odnośne informacje prosimy kierować Związek Polski — Poznań, ul. Pocztowa 27 I p. tel. 12-28.

Gdzie jest potrzebne przedsiębiorstwo budowlane?

Właściciel przedsiębiorstwa żelbetonowego pragnie je przenieść. Gdzie znajdzie poparcie?

Wielkopolanin robotnik, posiadający 500 zł gotówki i dwa konie szuka możliwości zarobku, jako furman

Informacje kierować: Związek Polski — Poznań, ul. Pocztowa 27 I p.

Potrzebny lekarz-dentysta

W mieście Radomsku potrzebny lekarz-dentysta, możliwie kawaler.

Bliższych informacji udzieli Związek Polski — Poznań, ul. Pocztowa 27 I p., telefon 12-28.—

*

Właściciel **zakładu fryzjerskiego** w Poznańskiem pragnie osiedlić się w jednem z większych miast w b. Kongresówce. Zgłoszenia z podaniem miejscowych warunków (czy jest dogodny lokal w dobrym punkcie) prosimy kierować do redakcji.

*

Wielkopolanin, posiadający dłuższą praktykę w **drogerji,** chętnie przyjąłby pracę w tym dziale w jednym z miast b. Kongresówki. Zgłoszenia pod adresem: Lange, Kartuzy, kiosk.

*

Pomorzanin, **pomocnik gastronomiczny,** pragnąłby osiedlić się w jednem z województw b. Kongresówki. Zgłoszenia: Lange, Kartuzy, kiosk.

*

W **Nowym Targu** (Małopolska) potrzebny jest skład naczyń kuchennych. Brak jest także polskiego składu z bławatami. Odpowiednie lokale na składy do dyspozycji. Zgłoszenia do redakcji.

*

W miejscowości **Sanok** (Małopolska) dobre warunki egzystencji znalazłby Polak zbożowiec. Handel zbożem w mieście i okolicy opanowany przez Żydów. Zgłoszenia do redakcji.

Pisma polskie prosimy o przedruk.

Oblicze wsi krakowskiej

Kraków, 16 kwietnia 1936

Na określenie nastrojów podkrakowskiej wsi można użyć jednego słowa: niezadowolenie...

Powodów tego niezadowolenia jest bardzo wiele. Przedewszystkiem położenie gospodarcze chłopa... Od kilku lat ugina się on pod ciężarem kryzysu gospodarczego, od kilku lat wyczekuje jakiejkolwiek poprawy, a tymczasem zamiast poprawy staje przed nim — widmo głodu...

W wielu okolicach daje się odczuwać brak nawet takich podstawowych artykułów spożywczych jak zboże i ziemniaki. Obywanie się bez cukru a nawet bez soli zaczyna być po wsiach regułą.

Nie trzeba zasłaniać oczu na to zjawisko, że wieś przestaje być konsumentem artykułów przemysłowych. Kupcy krakowscy skarżą się, że chłop coraz rzadziej zagląda do sklepu. Gdy rolnik przywiezie czy też przyniesie produkty wiejskie do miasta, zmuszony jest sprzedać je po bardzo niskiej cenie, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze musi przeznaczyć na zapłacenie podatków i długów, bo egzekutor i komornik nie czeka...

Nie dziw więc, że w takich warunkach chłop narzeka. Nie można się także dziwić, że to narzekanie przybiera niekiedy formę „pomstowania". Wiele zarzutów odnosi się do stosunków politycznych.

„Reforma" ustroju gminy, znosząca w istocie samorząd wiejski, spotyka się z powszechną krytyką ludności wiejskiej. Gmina zbiorowa źle zdała egzamin. Po „reformie" wieś podkrakowska znacznie cofnęła się w rozwoju. Jedna tylko rzecz świetnie się rozwinęła — biurokratyzm...

Wbrew szumnym zapowiedziom zaprowadzenie gminy zbiorowej nietylko nie przyczyniło się do potanienia administracji samorządowej, ale wręcz przeciwnie podwyższyło jej koszty. Okazuje się, że im mniej samorządu w Polsce, tem więcej on kosztuje.

Pod względem politycznym panuje na wsi zachodnio-małopolskiej rozbicie i apatja. Przez długie lata wieś tutejsza pozostawała pod wpływami ludowców z Witosem na czele. Autorytet jego był bardzo duży. Dziś, kiedy zabrakło „wodza", ludowcy stracili dawne wpływy. Przyczynia się do tego niemało także niejednolity charakter Stronnictwa Ludowego, co sprawia, że poszczególne grupy ujawniają od czasu do czasu swoje właściwe oblicze (jako Piast, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie) i nie działają jednolicie.

„Sanacja" straciła na wsi wszelkie znaczenie. Jedynymi jej „reprezentantami" są tu i owdzie jednostki zależne.

Jedyną realną siłą, która na podkrakowskiej wsi zdobywa coraz większe znaczenie jest Obóz Narodowy. Chłopi z wielkiem zaufaniem zwracają się do Stronnictwa Narodowego, widząc w niem silną ostoję w obecnych niepewnych czasach. Kół Stronnictwa Narodowego przybywa po wsiach coraz więcej. W okręgach Nowy Sącz, Gorlice, Tarnów ruch narodowy rozwija się bardzo pomyślnie. Także w innych okręgach praca postępuje naprzód.

Obóz Narodowy rozwija swą działalność nietylko na gruncie politycznym, ale także gospodarczym. Na licznych zebraniach, urządzanych po wsiach, uświadamia się chłopa o konieczności odżydzenia wsi polskiej. Praca ta wydaje już owoce. Powstają sklepy polskie, spółdzielnie i warsztaty rzemieślnicze. Dzięki tej akcji Żydzi zaczynają się czuć po wsiach niepewnie. Zaczynają się już przenosić do miast.

W gospodarce rolnej województwa krakowskiego nastąpiły w ostatnich latach pewne przesunięcia. Daje się zauważyć przechodzenie od gospodarki zbożowej do gospodarki hodowlanej. Przyczyną tej zmiany jest łatwiejszy zbyt produktów hodowlanych zagranicą. W najbliższej okolicy Krakowa rozwija się ogrodnictwo. Jednakże konserwatywny chłop podkrakowski niechętnie przechodzi od gospodarki zbożowej do warzywniczej i sadowniczej, toteż ogrodnictwo ujęli w swe ręce — Bułgarzy!... Wydzierżawiają pola pod Krakowem, uprawiają jarzyny i zaopatrują w nie rynek krakowski.

Bardzo ważną gałęzią jest przemysł chałupniczy. Na szczególną uwagę zasługuje przemysł stolarski na Podkarpaciu, przedewszystkiem w Kalwarji, przemysł garbarski w Zembrzycach, oraz przemysł hafciarski w Makowie Podhalańskim. W Jeziorzanach pod Krakowem rozwinął się przemysł koszykarski. Wyplatania koszyków z wikliny nauczyli tutejszych chłopów ks. Benedyktyni z Tyńca. Gotowe wyroby wykupywali od chłopów za bezcen Żydzi i eksportowali zagranicę (do Hamburga, Triestu i Liverpoolu). Obecnie chłopi postanowili ominąć pośrednictwo żydowskie. Żydzi wzięli się na sposób i zaczęli wykupywać masowo wiklinę, chcąc w ten sposób uzależnić chłopów od siebie.

*

Aby dać pełny obraz stosunków, panujących na wsi podkarpackiej, trzeba kilka słów poświęcić stanowi oświaty i moralności. Otóż pod tym względem wieś tutejsza pozostawia bardzo wiele do życzenia. Liczba analfabetów w województwie krakowskiem wynosi 19,4 proc. Należałoby się zapytać, co robi Towarzystwo Szkoły Ludowej? Dlaczego tak świetnie zapowiadająca się praca uległa w ostatnich latach zahamowaniu?

Sprawa moralności i obyczajności na wsi przedstawia się bardzo smutno. Kryzys i nędza doprowadziły do nieposzanowania cudzej własności. Częste kradzieże stały się istną plagą ludności wiejskiej.

Jest to sprawa najbardziej bolesna i najwięcej wołająca o środki zaradcze.

TADEUSZ MILDNER

Przebłyski

Bezbożnictwo w Polsce

W kwietniowym 4 (628) numerze „Przeglądu Powszechnego" znajdujemy nadzwyczaj ciekawy artykuł ks. Jana Urbana T. J. p. t. „Przenikanie bezbożnictwa do umysłowości polskiej".

Jako przyczynę wzrostu bezbożnictwa podaje autor 1) sąsiedztwo z Rosją Sowiecką, Niemcami i Czechosłowacją, gdzie ateizm kwitnie; 2) Propagandę komunistyczną.

Istnienie zorganizowanej młodzieży komunistycznej w Polsce nie ulega wątpliwości. Potwierdza się wydana w Moskwie w r. 1934 broszura Siekierskiego, p. t. „Komsomot Polszy". Dowiadujemy się z niej, „że w roku jej wydania, Związki Młodzieży Komunistycznej, liczyły w Polsce 16.000 członków, że w postaci zakonspirowanych „jaczejek" wciskały się do przeróżnych organizacyj „faszystowskich", jak do „Legjonu Młodych", „Straży Przedniej", „Strzelca", do wojsko, że wszędzie usiłowały wprowadzić dezorganizację, pozyskiwać formalnie członków dla organizacyj komunistycznych. Broszura twierdzi, że tą akcją w wielu wypadkach udała się, że np. dzięki rozkładowej robocie jaczejek komsomolskich rozpadły się dziesiątki oddziałów „Strzelca"; tym komsomolcom przypisuje się również wiele zasługi w wywoływaniu przeróżnych strajków, ruchawek ludowych".

Dzięki tej broszurze dochodzimy nareszcie do sedna różnych wystąpień antyreligijnych w pismach „Legjonu Młodych". Drugą twierdzą polskiego ateizmu jest T. U. R. (Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych). Wyżej wspomniana broszura Siekierskiego chwali się również swemi wpływami w tej „szkole socjalizmu polskiego". Niezależnie od tych wpływów komunistycznych, T. O. R. na własną rękę prowadzi walkę z religją. W wydanej w 1931 r. książce zbiorowej „Socjalizm", przedstawiony jest katalog książek, na których winna opierać się praca oświatowa polskiego robotnika. Znajdujemy tam w dziale — religja — książki: Marxa, Łunaczewskiego, Plechanowa, Lenina, Radlińskiego i Minkiewicza — wodzów ateizmu w świecie i Polsce.

Innym rozsadnikiem bezbożnictwa są t. zw. wolnomyśliciele. Po zawieszeniu w r. 1928 „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich" i jego organu prasowego „Myśl Polska" za zbyt jawne szerzenie komunizmu, zalegalizowano tą grupę ateistów pod nazwą „Polski Związek Myśli Wolnej". Organem jego stał się „Wolnomyśliciel Polski", wychodzący już 10 rok co 10 dni w coraz większych rozmiarach. Dla propagandy ateizmu na wsi i wśród robotników założono „Błyski wolnomyślicielskie". a z początkiem roku pismo dla młodzieży „Przyszłość to My" z dodatkiem dla dzieci: „W słonku". (Ładne: „W słonku", ładna „przyszłość"!). Na prowincji ukazuje się „Pionier".

Jedną z najważniejszych przyczyn wzrostu ruchu jest małe zainteresowanie się sprawami religijnemi przez naród. Sprawy religijne pozostawia się księżom; przeciętny człowiek nie interesuje się religją. Należy przeto zainteresować się wydawnictwami „Akcji Katolickiej", która skutecznie walczy z bezbożnictwem.

Pamiętajmy, że bezbożnictwo — to komunizm!

Jot-en.

Przegrał pieniądze i powiesił się

Nie dajcie się nabierać oszustom

Lidzbark, 17. 4. — W lesie majętności Wlewsk, tuż przy drodze do Słupa popełnił samobójstwo wieszając się 19-letni szwajcar Aleksander Jurkiewicz z Wielkiego Leżna.

W toku dochodzeń ustalono przyczynę samobójstwa. Jurkiewicz otrzymał od swej siostry 50 złotych w celu kupienia ubrania. Gdy zjawił się na targu w Lidzbarku zatrzymał się w bocznej ulicy przy grupce ludzi, uprawiających grę w t. zw. trzy karty. Nawomom gracza nazwiskiem Koska, z pobliskiego Jelenia, uległ Jurkiewicz i zaczął grać, straciwszy w ten sposób 40 złotych. Stratę tą widocznie tak się przejął, że odebrał sobie życie.

Będzie to przestrogą dla wielu, ażeby unikali podobnych oszustów.

Niesłychane oszustwa wyborcze

Do obecnego sejmu głosowali nieboszczycy i małe dzieci

Kościerzyna, 17. 4. — Niebywałe oszustwa wyborcze do Sejmu, dokonane w pow. kościerskim, wyszły na jaw. W sprawie tej swego czasu przeprowadzał śledztwo prokurator, a w ostatnich dniach z polecenia Sądu Najwyższego przesłuchano szereg świadków.

Oszustwa przekraczają wszelkie pojęcia. W spisie wyborców Kościerzyny są nazwiska tych, co głosowali przy wyborach do Sejmu w dniu 8 września 1935 podkreślone przez członków komisji. Ze sposu tego okazuje się, że w jednym obwodzie głosowania, w Hotelu Pomorskim, dorzucono do urny wyborczej około 300 kartek. Aby uzgodnić spis wyborców z dorzuconemi kartkami, podkreślano nazwiska osób, które nie głosowały, albo głosować nie mogły, jak np. osób, które już dawno nie żyją, albo które nie mieszkają w Kościerzynie, albo są nawet poza granicami państwa.

Odnośny urzędnik, sporządzający listę, widocznie celowo umieszczał więcej nazwisk, aby można je później podkreślać, na co wskazuje znaczna liczba nieboszczyków i cudzoziemców, umieszczonych w spisie wyborców, jak n. p. nazwisko Daleckiego, obywatela Rzeszy Niemieckiej, który nigdy nie był obywatelem polskim, a ponadto zmarł już przed dwoma laty. W spisie również figurowało nazwisko dziecka jednorocznego, zmarłego przed 30 laty (Cichosz).

Przeszło 100 osób złożyło zeznanie w miejsce przysięgi, że nie głosowały, chociaż w spisie wyborców nakreślono ich nazwiska, jako głosujących.

Przytoczone powyżej fakty pochodzą z jednego obwodu, lecz są dowody, że prawie we wszystkich obwodach głosowania w pow. kościerskim dokonano podobnych oszustw. Dodać należy, że komisja wyborcza powołana została przez starostę pow. kościerskiego Tuszyńskiego i że zasiadało w niej wielu urzędników. Spis wyborców sporządzał urzędnik samorządu miejskiego.

Dzieci pod samochodem

Chojnice, 17. 4. — W Gutowcu na szosie wydarzyły się ostanio dwa wypadki najechania dzieci przez samochód. Samochód z Poznania, jadąc w kierunku Chojnic, najechał na 5-letnią Janinę Rekowską, która usiłowała przebiec przez drogę. Ciężko ranną dziewczynkę przewieziono do szpitala w Chojnicach. Tego samego dnia Niemczykowa, przechodząc z dwojgiem dzieci przez drogę, zatrzymała się, ażeby przepuścić samochód. Jedno jednak z dzieci usiłowało przebiec szosę i dostało się pod samochód. Dziecko przewieziono również do szpitala w Chojnicach.

Przed przyjazdem „Batorego"

Gdynia, 17. 4. — Wyjechała komisja, która w Trieście przyjmie ostatecznie statek „Batory". Cała załoga nowego transatlantyku jest już na jego pokładzie od tygodnia.

Przybycie „Batorego" do Gdyni nastąpi 12 maja. Powitanie statku będzie uroczyste. Na dzień poświęcenia zjedzie specjalna delegacja węgierska, wysłana przez rząd. Ma to być wyraz pamięci Węgrów o Stefanie Batorym.

Przemytnicy

Starogard, 17. 4. W Skarszewach straż graniczna przytrzymała 2 obywateli Gdańska, braci Fryderyka i Brunona Guse, którzy przemycali do Polski drożdże. Obaj przemytnicy zostali ujęci i obecnie odpowiadali przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Skarszewach. Fryderyk Guse skazany został na 3 miesiące aresztu i 1156 zł grzywny, brat jego Brunon na 3 miesiące aresztu oraz 578,15 złotych grzywny.

Rafinowani oszuści

Gdynia, 17. 4. Znany policji oszust, występujący pod przybranem nazwiskiem „Franek Kopciłeb" przybrał sobie spólnika i upatrzył gmach poczty w Gdyni, jako dogodne miejsce dla zrobienia nowego „kantu".

Kompan Franka zatrzymał w gmachu pocztowym Cyperskiego Juljusza, rolnika z Żukowa, rozpoczynając z nim rozmowę. W toku rozmowy przystąpił „Franek" i udając wielce podenerwowanego, twierdził, że przed chwilą w tym właśnie miejscu zgubił pieniądze. Poczciwy rolnik, aby wykazać, że ma tylko swoje pieniądze, wyjął z kieszeni zawiniątko z kwotą 214 zł. „Franek", oglądając zawiniątko, zamienił je na inne. Cyperski zamiany nie zauważył wcale. Później dopiero się przekonał, że zamiast pieniędzy jest w zawiniątku kamień, owinięty w gazetę.

„Franka", który nazywa się Czapiewski, odstawiono do więzienia, a za zbiegłym jego towarzyszem wszczęto pościg.

na gorącym uczynku

Z artykułu „Naszego Przeglądu", wytykającego Obozowi Narodowemu w Polsce rzekomy brak programu, warto zacytować taki oto ustęp:

„Widzą oni (narodowcy), że antysemityzm odrywa masy ludowe od kwestyj socjalnych i skierowuje ich uwagę na walkę z Żydami. Pięknie, ale zwolennicy tego systemu muszą chyba przyznać, że antysemityzm nie jest możliwy bez Żydów, a nawet bez licznej ilości Żydów. Gdyby więc ich antysemityzm był skuteczny, i gdyby udało mi się naprawdę wyrugować z Polski przeważną część Żydów, to dopiero na dobre staliby przed ciężkiemi problemami socjalnemi. To też w interesie antysemitów leży tylko „wytaczanie" kwestji żydowskiej, ale zgoła nie jej rozwiązanie. Stąd ich ciągłe bezkrytyczne podjudzanie przeciw Żydom, uniemożliwianie Żydom ani pobytu w Polsce, ani wyjazdu z niej."

Uniemożliwiamy Żydom wyjazd z Polski. O taką zbrodnię dotąd nas nie oskarżano.

Kwestje socjalne są i będą, bez względu na to, czy Żydzi mieszkają w danym kraju. Będziemy je rozwiązywać. Ale kwestja żydowska jest problemem odrębnym, problemem bezpieczeństwa moralnego i siły narodu. Można być radykałem, lub konserwatystą społecznym, a mimo to antysemitą.

Udowadnia dalej „Nasz Przegląd", że antysemityzm prowadzi do... komunizmu:

„Każdy, kto chce patrzyć, już widzi, że Niemcy nie są zgoła państwem kapitalistycznem, lecz w zasadzie niczem się nie różnią od Sowietów. Różnica najwyżej polega na tem, że w Sowietach produkuje się głównie towary konsumcyjne, a w Niemczech amunicję, że w Sowietach rozpiętość zarobków między grupą rządzącą a obywatelami jest mniejsza niż w Trzeciej Rzeszy."

Tylko taka jest różnica między Sowietami a Trzecią Rzeszą! A tymczasem inny Żyd w „Robotniku" przekonuje nas niemal codziennie, że hitleryzm jest obrońcą kapitalizmu i że wogóle wszystkie rodzaje „faszyzmu zostały wymyślone przez „rekinów" kapitalistycznych dla obrony ich fabryk przed socjalizmem.

Spostrzeżenie p. Hirschhorna, że w Niemczech produkuje się głównie amunicję, a w Sowietach artykuły spożywcze, warto uwiecznić. Ponieważ jednak robotnik niemiecki odżywia się conajmniej trzy razy lepiej, niż robotnik rosyjski, więc wnioskować trzeba, że w Niemczech na śniadanie zjada się bomby a na obiad — armaty.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI

PÓD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok I. Nr. 17

Co się działo przed blisko 1000 laty?

W przyszły czwartek, dnia 23 kwietnia, przypada wielka uroczystość, którą szczególnie uroczyście obchodzi się w Gnieźnie: uroczystość męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. W tym roku uroczystość ta będzie większa, ponieważ łączą się z nią dwie rocznice: W r. 956, a więc przed okrągło 980 laty św. Wojciech ujrzał światło dzienne, a przed 940 laty (w r. 996) po raz pierwszy przybył do Polski. Św. Wojciech bowiem nie był Polakiem, pochodził z Czech, pokochał jednak naród polski, z królem polskim Bolesławem Chrobrym szczerze się przyjaźnił, przez pewien czas na ziemi polskiej głosił słowo Boże, w Bazylice gnieźnieńskiej spoczęły święte jego szczątki, i jest pierwszym patronem Polski.

Jak już wspomniałem, urodził się św. Wojciech w r. 956 w Czechach, w Lubiczu, na pograniczu polskiem. Nazywał się Sławnik. Był on jednym z siedmiu synów rycerza zacnego i pana rozległych włości, oraz matki, Strzeżysławy, znanej z pobożności i miłosierdzia. Cnoty te matki odziedziczył Wojciech, i idąc za głosem powołania, został kapłanem. Już jako młodzieniec zwrócił na siebie uwagę niezwykłemi zaletami swego charakteru, serca i rozumu. Toteż mając zaledwie 32 lata, został już biskupem Pragi, stolicy Czech.

Ale w Czechach, a przedewszystkiem w Pradze, działo się wówczas bardzo niedobrze. Było bardzo wielu jeszcze wrogów wiary Chrystusowej i panowało wielkie zepsucie obyczajów. Kradzieże i morderstwa były powszechne, szydzono głośno z nauk kościelnych, uciskano i gnębiono lud i duchowieństwo. Przez 6 lat biskup Wojciech upominał i nawoływał swych rodaków do poprawy, z zaparciem się siebie pracował nad rozbudzeniem ich sumienia. Nikt go nie słuchał.

Zniechęcony, wraz z bratem

„MÓJ PRZYJACIEL" odpowiada NA LISTY

Hallo! **Zochna Biskupska w Poznaniu: Długo, musiałaś czekać, zanim** się doczekałaś dzisiejszej odpowiedzi. Ale widzisz, Kochanie, tak dużo otrzymuję listów, że niepodobieństwem byłoby odrazu odpowiedzieć na wszystkie. Dlatego każde z Was, moje kochanięta, musi odczekać swej kolejki. A więc Ty, Zosiu, i koleżanka Twoja tak bardzo pragnęłybyście pisać wiersze i powieści, a nawet obie już napisałyście po jednej powieści? Ano, pisać można i trzeba, gdy się ma odpowiedni talent. Ale sam talent nie wystarcza. Wpierw trzeba się uczyć i dużo nauczyć, potem trzeba umieć patrzeć i widzieć, i znowu wciąż pracować nad sobą. Nie jest to sprawa taka łatwa. Pragniecie mnie odwiedzić? proszę bardzo, w redakcji. Jeden z Twoich wierszyków zamieszczę. A tymczasem serdeczności. — **Witold Osiecki** w Poznaniu: Oczekuję w redakcji w godzinach przedpołudniowych. Czołem! — **Ulka, Danusia i Bożenka Gocołówne** w Szlachcinie: Nie macie pojęcia, jak się ucieszyłem, otrzymawszy list od moich „starych" przyjaciółek radjowych. Toć pamięta mdobrze te liczne dowody Waszej serdeczności, te śliczne kwiaty idt. No, i Babciunię Waszą pamiętam, i Lucię i Jankę, jak to przyjechały naumyślnie do Poznania, na moje imieniny. Parę lat już od tego czasu minęło, Lucia już gimnazjastka, Janka kończy już szk. powszechną! Ho, ho, duże już pannice. Więc z radością przyjmuję Was teraz do Koła mych przyjaciół i całuję Was wszystkie, a babcię i rodziców pozdrawiam. — **Felicjan Gadomski w Poznaniu:** Lubisz książki i „M. P.", więc przyjmuję Cię przedewszystkiem do Koła m. p. „Mój Przyjaciel" urośnie w ciągu roku do rozmiarów dużej księgi, czyli, że powiększysz swoją bibljotekę. Czy z. 1. jeszcze się znajdzie, nie wiem, ale będę szukał, i w danym razie nadeślę, ażebyś miał komplet. Czołem. — **Irka Kleinówna w Poznaniu:** Dziękuję Ci za tak serdeczny i miły liścik. Przyjmuję Cię do Koła m. p. Ale napisz mi coś więcej o sobie. Wizytówki dobre, zamieszczę je przy najbliższej sposobności. Wierną Przyjaciółkę pozdrawiam. — **Edmund i Zdzich Stempinowie** w Cieślach: Widzę, że mam w Was dobrych, wiernych przyjaciół. I jabym Was chętnie chciał poznać osobiście, więc jeśli będziecie latem w Poznaniu, musicie mnie odwiedzić. Wyobrażam sobie, jak się tam teraz krzątacie w ogrodzie, z jaką radością pomagacie w pracy i witacie każde drzewko i krzew, pokrywający się młodziutką zielenią. Zdzichu kochany, wzruszyłeś mnie swem zaproszeniem do Waszego ogrodu. Zobaczymy, do lata mamy jeszcze czas. Ściskam Was obu i rodziców pozdrawiam. — **Celinka L.:** A czemuż to, kochanie, nie podpisujesz się pełnem nazwiskiem, hę? List napisałaś bardzo ładnie, i bez błędu, udał się w zupełności. Ale powiedz mi, Filutko, czy napisałaś go własnoręcznie, czy też rączką mamusi, albo starszej siostry, albo może... nauczycielki? Zresztą uwagi Twoje i przypuszczenia są słuszne. A co do komedyjki, zobaczymy. Napisz coś więcej o sobie. Kłaniam się. — **Jadzia Ryszewska** w Poznaniu: Dziękuję Ci za tak obszerny list; teraz już znam całą Twoją rodzinę. Najstarszej Twojej siostrze winszuję córy, ażeby chowała się zdrowo na pociechę rodzicom i na pożytek ojczyźnie. A Tobie winszuję awansu na poważną... ciocię. Praca w ogródku, to rzecz istotnie piękna i radosna; przy tej pracy człowiek jakby się przybliża do Boga. Wstąp kiedy do redakcji, a dam Ci numer brakujący. A teraz spełniam Twoje życzenie: Hallo! Kto z moich przyjaciół, w wieku powyżej lat 16, chciałby korespondować z Jadzią Ryszewską, niechaj przyśle pierwszy list tymczasem do mnie; poczem Jadzia, otrzymawszy wszelkie te listy odemnie, odpowie na nie osobiście i poda swój adres. Czekamy.

szyno. Na ziemi zostań, a ludziom o mnie mów.

Ale tam na straży stało płonące słońce; iskry jasne odrywały się od niego i promieniami na świat padały. Jedna z iskierek prześliznęła się po skrzydełkach skowronka: piórka osmaliła. Nie mógł utrzymać się na nich, zaczął spadać szybko, coraz szybciej, jak kamień z góry rzucony, pieśnią skarżąc się Panu.

A gdy upadł na ziemię, zakwilił żałośnie i zamilkł. Zdawało się, iż nie żyje, a on tylko w ciemności słowa Chrystusa rozważał, i wielką miłością wzmocniony, zrozumiał, że został na ziemi, aby ludziom o Chrystusie śpiewać.

I śpiewa. Na osmalonych skrzydełkach wzbija się wysoko, a świergotem chwałę Bożą głosi i znowu niby strzała na ziemię spada. Na ziemi, na ornej się gnieździ, aby mógł ciągle z ludźmi obcować, a Chrystusa im przypominać: w cierpieniu cieszyć, miłość świętą głosić. — Żeby zaś wszystkim ludziom chwałę Bożą wyśpiewać, skowronek leci jesienią do krain ciepłych, a z wiosną wraca do nas i z rolnikiem pierwszą skibę mierzy. Ani chłód, ani głód go nie zraża, radosny jest, bo raduje innych.

Szczęśliwi, którzy słyszą pieśń skowronka.

Z OGRODU zoologicznego

Rex — lew w niewoli

Niewszystkie zwierzęta, oglądane przez nas w ogrodzie zoologicznym, urodziły się na wolności, zostały schwytane i uwięzione w klatkach. Są wśród nich i takie, które ujrzały świat już w niewoli.

Znałem jedno takie lwiątko, urodzone i wychowane w niewoli.

Lwiątko to przyszło na świat w wielkim cyrku wędrownym. Jego matką była piękna tresowana lwica. Nazywała się Księżniczka. Umiała skakać przez obręcz, a najosobliwszym punktem cyrkowego programu był jej występ: otwierała szeroko paszczę, a pogromca kładł głowę pomiędzy jej kły. Publiczności bardzo się to podobało, więc bardzo głośno klaskała i krzyczała z zadowolenia.

Gdy przyszły na świat trzy małe lwiątka, matka-lwica stała się bardzo nerwowa. Chciała ciągle być przy dzieciach, niechętnie odchodziła od nich na występ, i pragnęła jak najprędzej wrócić. Pogromca z trudem skłonił ją, by skakała przez obręcz. Musiał ją nawet uderzyć długim batem, co dawniej nigdy się nie zdarzało — wystarczało potrzaskiwanie z bata w powietrzu. Widząc jej zdenerwowanie, pogromca nie wykonał numeru z wkładaniem głowy do jej paszczy, z czego publiczność była niezadowolona. Dyrektor musiał wytłumaczyć,

dlaczego zaniechano tej sztuki, i opowiedzieć o małych lwiątkach.

Publiczność, która dowiedziała się, że w cyrkowym zwierzyńcu są małe lewki, w przerwach przychodziła je oglądać. Pewnej pani tak się one spodobały, że koniecznie chciała kupić sobie jednego i wychować na domowego lewka. Dyrektor długo nie chciał się zgodzić, ale pani dawała wysoką cenę, więc wreszcie ustąpił.

Na drugi dzień pani przyjechała swoim samochodem, i w czasie przedstawienia, gdy Księżniczka była na arenie cyrkowej, zabrano jej jedno z dzieci i wywieziono do pięknej willi za miastem. Lwica nie wiedziała o tem, ale macierzyńskiem sercem wyczuła pewnie coś niedobrego. Zamiast skakać przez obręcz, kręciła się niespokojnie po klatce, wyrywała się do wyjścia, aż pogromca batem zmusił ją do skoków. Potem nastąpił występ z wkładaniem głowy do lwiej paszczy. Księżniczka weszła na podwyższenie, otworzyła paszczę, ale w chwili, gdy pogromca włożył do niej głowę, lwicy wydało się, że słyszy pisk małych, ryknęła rozpaczliwie, szarpnęła się, raniąc kłami głowę pogromcy. W cyrku wszczął się popłoch. Dozorcy i posługacze, widząc leżącego we krwi pogromcę, wszczęli alarm: któryś z nich strzelił do Księżniczki.



Małe lwiątko, które kupiła bogata pani, nie dowiedziało się o śmierci matki. Zamieszkało w pięknej willi za miastem, a jego nowa właścicielka zajęła się niem bardzo czule. Nazwała go Rexem. Rex znaczy po łacinie — król, a imię to jest dla lwa bardzo odpowiednie, gdyż jest on przecież królem pustyni. Coprawda nasz Rex niezbyt dobrze czułby się w swojem królestwie, gdyby go tam nagle zawieźć. Życie w pustyni, gdzie na każdym kroku trzeba walczyć, trzeba starać się samemu o żer, byłoby dla niego zbyt trudne. Wychowywał się przecież w ludzkim domu, otoczony zbytkiem i troską opiekunki. Miał oddzielną komórkę, w której sypiał, dostawał mleko i gotowane jedzenie, przechadzał się po ogrodzie i bardzo się zaprzyjaźnił z wszystkiemi domowemi zwierzętami, które początkowo bały się go trochę, ale z czasem doszły do wniosku, że ten duży kociak jest bardzo miły i wcale nieszkodliwy.

Czas upływał Rexowi przyjemnie. Przyzwyczaił się do nowego otoczenia i wszyscy się do niego przyzwyczaili. Nikt nie zwracał uwagi na to, że z małego lwiątka wyrasta zwierzak coraz większy, coraz bardziej podobny do ojców i dziadów, lwów, królów pustyni. Tylko ich krwawe instynkty drzemały w

swym Radzymem, opuścił niewdzięczną ojczyznę, udał się do Rzymu i jako zakonnik wstąpił do klasztoru Benedyktynów. Poczem na żądanie Ojca św. dwa razy jeszcze powracał do Czech, by nawrócić zbłąkanych rodaków do życia cnotliwego. Zawsze napróżno. A kiedy nadomiar Czesi wymordowali czterech jego braci wraz z żonami i dziećmi, i cały ich majątek zrabowali, wtedy św. Wojciech z nieodstępnym bratem Radzymem, nazawsze opuścił swoją ojczyznę i udał się do Polski.

Nasz Bolesław Chrobry przyjął go na swoim dworze w Gnieźnie z okazałością nadzwyczajną, a lud polski garnął się do niego tłumnie. Chodził św. Wojciech od miasta do miasta, w różne strony kraju jako misjonarz, wygłaszał kazania, serca uszlachetniał i ku Bogu zagrzewał i wspólnie z królem radził nad umocnieniem wiary w narodzie polskim. Miłość powszechna towarzyszyła mu na każdym kroku.

Bolesław Chrobry usiłował zatrzymać św. Wojciecha na stałe w Polsce, ale święty obowiązek kazał mu śpieszyć do krajów pogańskich, aby tam krzewić światło wiary Chrystusowej. I udał się do ziemi pruskiej, w towarzystwie dwóch zakonników. Prusacy byli to wówczas poganie okrutni i dzicy. Zaledwie więc św. Wojciech tam przybył i zatrzymał się w Romowem, by odprawić mszę św. na miejscu, bożkom pogańskim poświęconem, zjawiła się gromada pogan i oszczepami okrutnie go zamordowano.

Król nasz dowiedziawszy się o męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, wysłał natychmiast poselstwo do Prusaków, aby mu wydali ciało Świętego. A kiedy zażądali w zamian tyle srebra, ile ciało męczennika ważyć będzie, Chrobry zgodził się na to i ofiarował wszelkie srebro ze swego skarbca, aby tylko wydostać ciało Świętego z rąk pogańskich. Legenda mówi, że do srebra ze skarbca królewskiego dorzuciła ostatni swój pieniądz srebrny również pewna uboga wdowa z Gniezna. I że pieniądz ten sprawił cud. Bo kiedy z jednej strony złożono na wadze ciało Świętego, a z drugiej podskarbi polski rzucił na wagę ów drobny pieniądz wdowy, wtedy właśnie stał się cud: drobny ten pieniądz okazał się cięższy od ciała. I wtedy Prusacy przerazili się na ten widoczny znak Nieba, i bez wahania ciało męczennika Polakom wydali.

Zwłoki święte, sprowadzone do Polski z wielką okazałością, zasłynęły wkrótce licznemi cudami. Pobożny nasz król, w otoczeniu kapłanów i tłumów ludu, złożył je najpierw w kościele w Trzemesznie, a później z wielką uroczystością pochował w katedrze gnieźnieńskiej. Dotychczas spoczywają one tam w srebrnej trumnie na środku kościoła, a pobożni z wszystkich stron pielgrzymują do grobu św. Wojciecha, z modlitwą i oddaniem się pod jego opiekę. Przy grobie św. Wojciecha śpiewają zawsze pieśń przez niego ułożoną: „Boga Rodzica! Dziewica, Bogiem sławiona Marya!...“ Pieśń ta stała się hymnem rycerstwa polskiego.

Wujek

Legenda o skowronku

I przyszła straszna chwila, gdy wszystko, co żyje, oniemiało z przerażenia. Cisza zaległa wśród nieprzejrzanych ciemności, które w dzień okryły ziemię.

Dokonywała się wola Boga: Chrystus konał na krzyżu. Nagle blady promień przedarł się przez chmury i oświetlił głowę ukoronowaną cierniami; każdy cierń wtłoczony w czaszkę tworzył ranę, z której sączyły się duże krople krwi.

Opodal stojąca gromadka mężczyzn i kobiet nie mogła się zbliżyć do krzyża: żołdacy nie dopuszczali nikogo, aby zniknąć nie było pocieszenia dla konającego winowajcy.

Wśród wielkiej ciszy dał się słyszeć jęk cichy i żałosny. Żołnierze myśleli, że to konający tak się żali, litość zaczęła zbierać w ich sercach, ale przestrach był silniejszy: żaden nie spojrzał na Chrystusa. A jęk zamieniał się zwolna w śpiew jakiś dziwny, niby kwilenie dziecka, niby ciche szlochanie matki przy umierającem dziecku.

Nikt jeszcze takiego głosu nie słyszał; tak przenikał serca, iż żołnierze, stojący na straży, uczuli łzy pod powiekami. Wówczas spojrzeli w górę. Szara ptaszyna latała wokoło zbolałej głowy ukrzyżowanego, kwiląc i śpiewając, a skrzydełkami, chłodząc rany, próbowała wyciągnąć cierń ze skroni. Ostrożnie, bardzo ostrożnie, wciąż poruszając skrzydełkami, wyciągnęła cierń jeden; w tej chwili Chrystus oczy otworzył i westchnął. Ptaszyna przycichła, jakby się zlękła, że powiększa cierpienie i już nie próbowała wyciągnąć cierni, tylko latała wokoło i świergotała cichutko — żałośnie — dziwnie.

Jeden z żołnierzy szepnął. — Wszak ci to skowronek? Nigdy śpiewać nie umiał, a teraz tak cudnie zawodzi. Zali to moc Boża?

Nakoniec Chrystus skonał. — Skowronek zakwilił i padł na ziemię u stóp krzyża.

*

Raniutko, przy pierwszym blasku dnia zbliżały się niewiasty do grobu, niosąc wonności. Radosny śpiew drżał w powietrzu i przenikał serca kobiet; otucha wstąpiła w nie, zanim zobaczyły grobowy kamień odwalony. Skowronek zawisnął wysoko nad tym grobem pustym i całemu światu opowiadał radosną nowinę zmartwychwstania. Razem z aniołami śpiewał: „Hosanna Panu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

I towarzyszył skowronek Chrystusowi na ziemi, a ewangelję po swojemu głosił. Ludzie go nie rozumieli, ale śpiewem się jego radowali, bo miły im był, bo wiedzieli, że Chrystus się uśmiecha do ptaszyny.

A gdy Chrystus uczniów swoich pożegnał i do nieba szedł na wieczne królowanie, skowronek nie chciał na ziemi pozostać i za Chrystusem leciał... Wzbił się wysoko, lekko jak strzała, śpiewając. Do nieba chciał, do radości, za Panem umiłowanym. Chrystus spojrzał ku niemu i rzekł: — Nie zdążysz, moja pta-

nim jeszcze i na jaw nie wychodziły. Lubił wprawdzie ukrywać się w krzakach, pełzać cicho, zbliżać się niespodzianie do jakiegoś upatrzonego celu; sprawiało mu radość, gdy nagłym skokiem przerażał napadniętego, czy to były kury, czy ogrodnik, czy wreszcie jego pani i opiekunka. Ale były to niewinne zabawy. Rex krzywdy nikomu nie robił.

I trwało to tak długo, póki pierwszy raz nie poczuł krwi.

Opiekunka Rexa uważała bardzo na to, by nie dawać mu do jedzenia surowego mięsa; dostawał tylko gotowane jedzenie. Pewnego razu zakosztował go sam, i to zupełnie wypadkiem.

Swoim zwyczajem podkradał się do stadka kur, grzebiących spokojnie na dużym klombie. Podpełzł zupełnie blisko, skoczył w środek stada. Kury rozpierzchły się szybko na wszystkie strony. Tylko jeden kurczak nie zdążył umknąć na czas; podwinął się pod same łapy Rexa. Widząc leżącego nieruchomo kogutka lwiątko zdziwiło się niepomiernie. Próbował podnieść go i zachęcić do ucieczki; popychał łapą, chwytał zębami, szarpał coraz mocniej.

W ten sposób Rex poraz pierwszy spróbował surowego mięsa. Pierwsza próba zachęciła go do dalszych. Przez jakiś czas znikały systematycznie kury i kurczaki z podwórka, a Rex nie miał apetytu na podawane mu jedzenie. Doprowadziło to do odkrycia sprawcy. Od tego czasu trzymano Rexa w zamknię-



ciu. Wolno mu było tylko wychodzić na przechadzki po ogrodzie w towarzystwie opiekunki. Ale i to niewiele pomagało. Natura była silniejsza od wszystkich zakazów. Zawsze potrafił się jakoś wymknąć z pod opieki. Gdy wreszcie ofiarą budzącego się drapieżnego instynktu Rexa padła koza, stanowiąca własność ogrodnika, opiekunka Rexa musiała zastanowić się nad tem, że wreszcie jej pupil zacznie zagrażać bezpieczeństwu ludzi.

Rex został odwieziony do ogrodu zoologicznego.

•

Podobno zwierzęta, wychowane w niewoli, mniej tęsknią za wolnością od tych, które urodziły się w rodzinnej puszczy. Ale nie jestem tego pewien.

Gdy patrzę na Rexa, kręcącego się niespokojnie w klatce, chodzącego po niej w kółko, jakby szukał jakiegoś wyjścia, gdy usłyszę jego rzadko kiedy wybuchający, ale bezmiernie smutny ryk — wydaje mi się, że i on tęskni za wolnością, niemniej od innych zwierząt. Tęskni za puszczą, której nigdy w życiu nie widział.

T. K.

Z. Laubert-Kulakowska.

Wiosenni goście

Pobudziły się śnieżyczki
pod oknem Marynki
i podniósłszy swe twarzyczki, —
(spójrzcie na ich minki) —
z przerażeniem zawołały:
— „Cóż to za potwory,
najeżone
rozwichrzone
patrzą zpoza story?

Ten brodaty,
ten kosmaty,
ów zielony
najeżony; —
ten jak kulka gruby malec,
tamten chudy niby palec
ani barwy, ni zapachu, —
toż nam napędziły strachu!“

— „Tak się zląkłem, ledwie żyję,
tak się boję, aż drżę wszystek“ —
i fjołeczek zatrwożony
prędko schował się pod listek.

A kaktusy obrażone
kwaśne robią miny:
— „To prostactwo tam za oknem,
nie z naszej rodziny!...“

I tak każdy brzydki złośnik
zżyma się i złości,
miast uśmiechnąć się promiennie
do wiosennych gości...



Sprawcy katastrofy kolejowej przed sądem

15 wagonów rozbitych — Skarb poniósł 26.300 zł straty

Łódź, 18. 4. Dnia 28 października 1935 r. na torze tuż pod Zgierzem miała miejsce katastrofa kolejowa. — Mianowicie pociąg towarowy z Łodzi Kaliskiej zatrzymany został przed semaforem na stacji Zgierz. Gdy po dwu minutach wyruszył, oderwało się od pociągu 11 wagonów, które pozostały na torze.

Kierownik pociągu Jagielski, oraz zwrotniczy stacji Zgierz Wójcik nie zwrócili na to uwagi i zameldowali dyżurnemu ruchu w Zgierzu Staneckiemu, że pociąg przybył w porządku. Wobec tego o 5 rano, w kierunku Łódź —Kalisz, tym samym torem puszczono ze Zgierza pociąg towarowy. Pociąg ten wpadł na stojące wagony.

Zderzenie spowodowało zdruzgotanie 15 wagonów, przyczem zabity został hamulcowy Klasik, oraz dwóch innych ranionych. Hamulcowy ostatniego wagonu pociągu Białkowski, mimo, że miał 50 minut czasu, nie założył spłonek, by ubezpieczyć stojące wagony przed katastrofą. Jak również stwierdzono, już z Łodzi Kaliskiej pociąg jechał bez przepisowych sygnałów. Wskutek katastrofy skarb państwa poniósł stratę na 26.300 zł.

W wyniku dochodzenia pociągnięci zostali do odpowiedzialności kierownik pociągu Wincenty Jagielski, zwrotniczy stacji Zgierz Stefan Wójcik, oraz hamulcowy Andrzej Białkowski. Wszyscy trzej zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi. Wyrok zapadnie jutro.

Kwiecień 18 SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Apolonjusza m.
Niedziela: Przewodnia Pafnucego m.
Kalendarz słowiański
Sobota: Gościsława
Niedziela: Władymira
Słońca: wschód 4,50 zachód 18,53
Długość dnia 14 g. 03 min.
Księżyca: wschód 3,07 zachód 15,04
Faza: 3 dzień przed nowiem.

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 80; Trawkowskiej — Brzezińska 56, Koprowskiego — Nowomiejska 15, Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, Czyńskiego — Rokicińska 53, Skwarczyńskiego — Kątna 54, Siniecklego Rzgowska 59.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — godz. 4 „Trafika pani generałowej"; godz. 8.30 „Matura".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Dodek na froncie".
Bajka — „Nie odchodź odemnie" i „Pieśń słońca".
Corso — „Księżna Czardasza" i „Światła i cienie wielkiego miasta".
Capitol — „Kapitan Blood".
Palace — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Baron cygański".
Rialto — „Róża".
Miraż — „Manewry miłosne".
Ikar — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 17 bm.: Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 18.4 st., najniższa: plus 9.8 st. Barometr: 725, tendencja: dalszy spadek ciśnienia. Wiatry: umiarkowane, południowe.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu wzrost zachmurzenia aż do przelotnych opadów. Temperatura ok. 15 st. powyżej zera.

Z RUCHU NARODOWEGO

Str. Nar. koło Łódź-Śródmieście urządza w dniu 19 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym przy ul. Targowej 5 tradycyjne „jajko" dla członków i ich rodzin.

Zarząd.

KRONIKA POLICYJNA

Samobójstwo bezrobotnego. Przy ulicy Częstochowskiej 5 przeciął sobie żyły u rąk 29-letni bezrobotny Robert Efner, którego znaleźli domownicy w stanie mocno osłabionym w kałuży krwi. Lekarz pogotowia opatrzył desperata na miejscu i pozostawił pod opieką domowników.

KOMUNIKATY

Przed wystawą rzemieślniczą w Łodzi. Park Staszica wre od wczesnego rana do wieczora gorączkową pracą przy budowie pawilonów wystawowych. Niemniej szybko posuwają się prace ziemne i elektryfikacyjne. Wystawa zapowiada się niezwykle interesująco i zostanie w znacznym zakresie rozszerzona, ponieważ spodziewany jest udział szeregu instytucyj rządowych z propagandą we własnych pawilonach.

W uroczystem otwarciu Rzemieślniczej Wystawy-Targów, które odbędzie się w dniu 17 maja, weźmie udział szereg przedstawicieli rządu.

Zarząd wystawy mieści się przy ulicy Moniuszki 5, tel. 188-36.

Gdzie zaopatrzyć sklepy spożywczo-kolonjalne? W południowej dzielnicy naszego miasta została otwarta nowa chrześcijańska placówka pod firmą St. Zabłociak przy ul. Zgierskiej 56, która zaopatruje sklepy detaliczne w artykuły spożywcze i kolonjalne jak: mąkę pszenną, kaszę różnych gatunków, sól w czterech gatunkach, makarony, herbatę, kawę, mydło, śliwki, musztardę, buljony i inne. Celem i zadaniem firmy St. Zabłociak jest przedewszystkiem dostarczanie artykułów po cenie hurtowej, przy szybkiej i solidnej usłudze, a nadto świeżego i pochodzącego ze źródeł chrześcijańskich towaru.

Masowe tępienie szczurów. W dniu 23 bm. Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi przeprowadzi na terenie całego miasta masowe tępienie szczurów, które należą do najbardziej szkodliwych gryzoniów, zarówno pod względem zdrowotnym, jak i gospodarczym.

Przed przystąpieniem do tępienia wszyscy właściciele domów, właściciele wszelkich zakładów, przetwarzających produkty spożywcze (piekarń, zakładów masarskich itd.), zakładów fabrycznych, składów itp. powinni nieruchomości swe doprowadzić do należytej czystości (wywieźć zawartość śmietników, usunąć wszelkie odpadki, śmiecie itd.), ażeby szczury w okresie tępienia pozbawione były zupełnie normalnego pożywienia. W terminie zaś wyznaczonym, tj. dnia 23. bm. należy jednocześnie wieczorem rozłożyć trutki we wszystkich składach, piwnicach, poddaszach, śpichrzach, na wolnych nie zabudowanych placach, w ogrodach wogóle we wszystkich miejscach, gdzie mogą przebywać szczury.

Trutki nabywać można od 18 do 23 kwietnia rb. w dozorach sanitarnych, których adresy są następujące: I dozór sanitarny ul. Dworska Nr. 10, II dozór sanitar. ul. Przejazd Nr. 86, III dozór sanitarny ul ul. Żeromskiego Nr. Nr. 4, IV dozór sanit. ul. Kopernika Nr. 19, V dozór sanitarny ul. Sosnowa Nr. 32.

Powodzenie przeprowadzanej przez Zarząd Miejski w Łodzi akcji tępienia szczurów zależne jest w wielkim stopniu od współdziałania wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób, poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 11 bm. na terenie woj. Łódzkiego, a mianowicie powiat łódzki i łęczycki 44 656; Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 4 106, Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 5 836; Piotrków Tryb. i powiat piotrkowski 2 672; Radomsko i powiat radomszczański 1 501; Tomaszów Maz. i powiat brzeziński 5 270, razem 64 041, co w porwnaniu ze stanem na dzień 4 bm. wykazuje zmniejszenie o 1870 osób.

Z RYNKU PRACY

Strajk w fabryce monopolu zakończony. Zakończony został również strajk okupacyjny w fabryce monopolu spirytusowego. Na konferencji wydalony delegat przeprosił dyrektora i przyjęty został do pracy z tem, że przeprowadzone zostanie dochodzenie o jego winie. Strajkujący robotnicy podjęli wczoraj pracę.

Strajk w żydowskiej fabryce. Wybuchł strajk okupacyjny w żydowskiej fabryce Pika przy ul. Karolewskiej 38 z powodu obniżania płac robotniczych. W murach znajduje się 100 robotników.

Strajk u Eitingona. Wczoraj wybuchł strajk w tkalni żydowskiej firmy Eitingon, przy ul. Dowborczyków 34. Strajkuje 270 tkaczy, zatrudnionych na automatycznych krosnach, z powodu obniżania stawek płac.

Sytuacja w przemyśle budowlanym. Związek robotników przemysłu budowlanego na 19 bm. zwołał do sali Resursy walne zgromadzenie, na którem ma być przyjęta uchwała o strajku ogólnym w przemyśle budowlanym.

Dalszy ciąg strajku. Na odbytym wczoraj wiecu, strajkujący robotnicy przemysłu kotonowego postanowili strajk prowadzić, aż przemysł uwzględni całkowicie żądania robotnicze. Uchwalono zwrócić się do pokrewnych związków włókniarzy o poparcie moralne przez strajk demonstracyjny, oraz poparcie finansowe.

Strajk okupacyjny. Wczoraj wybuchł strajk okupacyjny w fabryce firmy Badberg, przy ul. Kopernika 3. Zatarg powstał na tle niehonorowania umowy zbiorowej. 300 robotników pozostaje w murach fabryki.

Konferencja w sprawie strajku. Odbyta wczoraj w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w fabrykach tasiemek bawełnianych nie dała wyniku. Strajk okupacyjny w 6 fabrykach trwa nadal.

Porozumienie w przemyśle garbarskim. Po dwudniowych rokowaniach, wczoraj osiągnięto porozumienie w przemyśle garbarskim i podpisana została umowa zbiorowa. W związku z tem, strajk w garbarniach, trwający od 7 tygodni, został zakończony.

JUDAICA

Swoiste żydowskie zabiegi podatkowe. W związku z przygotowaniami urzędów skarbowych do wymiaru podatku przemysłowego w formie ryczałtowej, organizacje żydowskie kupieckie i przemysłowe, wszczęły energiczną akcję o zniżkę wysokości ryczałtów, przypisywanych poszczególnym przedsiębiorstwom, podkreślając, że obroty w porównaniu z latami 1931/32, które służą za podstawę wymiaru spadły znacznie i niesłusznem jest ich utrzymywanie w dalszym ciągu.

Uzasadnienie to jest słuszne, gdyby nie „drobne" zmiany, jakie większość przedsiębiorstw żydowskich w międzyczasie zdołała uskutecznić.

Zbędnem jest tłumaczyć „lojalność" Żydów w kwestjach podatkowych, gdyż sprawa ta jest powszechnie znaną. Wystarczy przytoczyć, że na jednej tylko sesji karno-administracyjnej, na 48 spraw o niewykupienie patentu, lub nabycie patentu niższej kategorji, było zaledwie 2 przedsiębiorców chrześcijan i to takich, którzy być może rzeczywiście przez niedokładność nabyli świadectwo przemysłowe niższej kategorji. Wyjaśnić dalej należy, że żydowscy przedsiębiorcy z reguły potrafili się podciągnąć pod kategorję ryczałtowych, choć ze względu na rozmiary swych obrotów winni prowadzić prawidłowe księgi i płacić miesięczne zaliczki, jak to przewiduje ustawa dla tego rodzaju przedsiębiorstw.

Być może, że w niektórych wypadkach opodatkowanie nie ulegałoby podwyżce przy takim systemie, większość jednak przedsiębiorstw żydowskich jedynie z tego względu unika prowadzenia ksiąg, gdyż wówczas kontrola byłaby ściślejszą, zwiększyłyby się inne podatki.

Ponieważ władze skarbowe obserwują dokładnie działalność poszczególnych przedsiębiorstw i sumy ryczałtowe przypisują nie na zasadzie pewnych ustalonych norm, lecz zgodnie z przybliżonemi obrotami, Żydzi podnoszą krzyk.

Te żydowskie wrzaski o krzywdy podatkowe powtarzają się regularnie co roku i jak dotychczas, z minimalnym skutkiem, co zapisać należy na dobro naszej administracji skarbowej, która orjentując się w sytuacji do pewnych przynajmniej granic, nie pozwala Żydom wymykać się z pod opodatkowania i w ten sposób złośliwie konkurować z uczciwie prowadzącymi swe przedsiębiorstwa płatnikami.

POD PRĘGIERZ

Nadal przymuszają dzieci do czytania bolszewickiego świstka. Konfiskata bolszewickiego numeru pisemka dla dzieci „Płomyk" wywołała rozgłos, co zwróciło uwagę nietylko władz szkolnych, ale i rodziców, którzy baczniej obecnie obserwują system nauczania w szkołach, pragnąc uchronić swe dzieci od niepożądanych wpływów. Mimo konfiskaty, niektórzy nauczyciele w szkołach powszechnych na terenie Łodzi nadal propagują to pisemko, co wywołuje wśród rodziców energiczne protesty. Chodzi tu, rzecz prosta, o niektóre jednostki zpośród nauczycieli, którym nauka komunistyczna szczególnie przypada do gustu. Niemniej jednak Inspektor Szkolny winien przypomnieć tym panom, że narazie jeszcze są na pensji Rzeczypospolitej Polskiej i że nie mają prawa używać do nauki podręczników, które są konfiskowane za komunizm i których rodzice sobie nie życzą. (k)

KRONIKA GOSPODARCZA

Wywóz włókienniczy kurczy się stale. Zestawienia liczbowe ekspozytury państwowego instytutu eksportowego w Łodzi wykazują, że w marcu rb. wywóz towarów włókienniczych wyniósł 321.676 kg. wartości 2.294.226 zł i był w porównaniu z lutym r. b. mniejszy o 22.240 kg. wartości 68.490 zł. Zestawienie obejmuje wszelkie tkaniny, przędzę, gotowe ubrania, bieliznę, stożki do kapeluszy i t. d. Poza tem wywieziono w marcu 17.500 kg. przędzy czesankowej wartości 185.000 zł. W rzędzie krajów odbiorczych, nadal pierwsze miejsce zajmuje Anglja. (k)

KRONIKA SPORTOWA

Motocykliści otwierają sezon. W dniu jutrzejszym sekcja motocyklowa Union-Turingu otwiera sezon. O godz. 9 rano odbędzie się zbiórka zawodników przed lokalem klubowym przy ul. Piotrkowskiej 220, skąd zostanie zorganizowana wycieczka na trasie: Łódź—Nowosolna—Stryków—Zgierz—Radogoszcz. O godz. 12 odbędzie się w Radogoszczu wspólny obiad, a następnie zawodnicy powrócą do Łodzi. Na otwarcie sezonu Un. Turing zaprasza wszystkie pokrewne kluby i sympatyków.

Piłkarska klasa B. na boisku. Przygotowania do rozgrywek mistrzowskich w piłce nożnej łódzkiej B-klasy są całkowicie ukończone i w nadchodzącą niedzielę kluby wchodzące w skład tej klasy rozpoczynają bój o punkty. Z 7 klubów istniejących w klasie B. najlepsze miejsca dotychczas zajmuje Huragan, który na trzy gry zatrzymał całkowite 6 punktów ze świetnym stosunkiem bramek 8:2. Na dalszem miejscu uplasowało się Zjednoczone, które ma stracony jeden punkt. Następnie idzie Tur, ze straconemi dwoma punktami, dalej K. K. S., Hakoah, Sokół i Bar-Kochba. Jak wiemy, kalendarzyk pierwszych rozgrywek na dzień jutrzejszy przewiduje następujące spotkania. Huragan spotka się z żydowską drużyną Hakoahu i bezapelacyjnie zdobywa na niej dalsze dwa punkty, utrzymując się na czele tabeli. Następnie idzie mecz pomiędzy Turem i Bar-Kochbą. I tu stuprocentowym faworytem spotkania jest Tur, gdyż maruder tabelki B-klasowej nie może się poszczycić dotychczas ani jednym punktem. Wogóle Bar-Kochba jest skazana w tym sezonie na spadek do klasy C. Trzecie spotkanie to Zjednoczone z Konstantynowskim Klubem Sportowym. Start Łodzian w towarzyskich meczach wypadł niezwykle dodatnio, wiemy bowiem, że Zjednoczone ostatnio zwyciężyło A-klasowych przeciwników. Nic natomiast nie możemy powiedzieć o drużynie konstantynowskiej, gdyż spotkanie niedzielne będzie pierwszym ich występem w tym sezonie. Wynik meczu zatem jest raczej na korzyść Zjednoczonych. Tak więc tabelka w rezultacie nie zmieniłaby się wcale z tą tylko różnicą, że w górnych miejscach postawione kluby uzyskałyby po dwa punkty więcej. Obecnie tabelka tych klubów przedstawia się następująco:

1. Huragan	gier 3,	pkt. 6,	st. br. 8:2
2. Zjednoczone	„ 3	„ 5	„ „ 8:5
3. Tur	„ 3	„ 4	„ „ 9:7
4. Hakoah	„ 3	„ 3	„ „ 6:2
5. K. K. S.	„ 3	„ 2	„ „ 5:6
6 Sokół (Zgierz)	„ 3	„ 0	„ „ 5:12
7. Bar-Kochba	„ 3	„ 0	„ „ 1:8

Rewanżowe spotkanie Łódź—Warszawa. Jutro, t. j. w niedzielę o godz. 16 w sali Y. M. C. A. odbędzie się rewanżowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Warszawy. Projektowany występ Warszawy z Pabjanicami został odwołany, tak że Warszawiacy tylko w Łodzi będą startować. Mecz z drużyną Łodzi zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż zasadniczo siły obu reprezentacyj są jednakowe. Łódź w stolicy przegrała tylko nieznacznie z powodu nadwagi Hinca (800 gr.), przyczem w walce towarzyskiej Hinc pokonał swego przeciwnika już w 8 min. W drużynie łódzkiej nastąpiła pewna zmiana w wadze półciężkiej, tak, że ostateczny skład Łodzi na mecz z Warszawą przedstawia się następująco: waga kogucia — Falecki (KE), piórkowa — Kawał Cz. (Wima), lekka — Kawał I. (W), półśrednia — Hinc (W), średnia — Jakubowski (IKP), półciężka — Slickowski (W), i waga ciężka — Cymer (W). Poza tem odbędą się podnoszenia ciężarów w dwóch wagach: w wadze lekiej wystąpi Dubiel (Siła) i w wadze średniej Kreuzstein (Siła).

Na srebrnym ekranie

„Róża"

Kino „Rialto"

Film ten bezwątpienia robi duże wrażenie, przedewszystkiem dzięki rekordowej obsadzie ról. Bodaj najlepiej zagrał Kazimierz Junosza-Stępowski — w roli rosyjskiego sędziego śledczego dał on naprawdę nieprzeciętną kreację. Niemal równorzędnymi partnerami okazali się: Eichlerówna i Zacharewicz, kreujący postać głównego bohatera. Jaracz, choć miał rolę epizodyczną, zagrał ją, tak jak tylko go było stać...

Reżyserja wypadła trochę słabiej, co jest zrozumiałe. Sztuka pisana dla dekoracyj irrealnych, musi w realistycznem wykonaniu kinowem stracić cośkolwiek na głębi. Z drugiej strony dzięki tej właśnie oprawie i wogóle przy możliwościach kinowych poszczególne sceny robią wprost niesamowite wrażenie. Przedewszystkiem takim wstrząsającym realizmem odznacza się jedna i druga scena badania aresztowanych. Niemniej głęboko potraktowano naradę spiskowców — tu Zelechowska swą grą na fortepianie rzeczywiście zdołała chwycić nas za serca

Trudno wyliczać wszystkie sceny = „Róża" zasługuje na obejrzenie.

†

Dnia 16 kwietnia 1936 r., zasnęła w Bogu, po kilkuletnich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, babka, prababka, siostra, ciotka, bratowa i teściowa, ś. p.

Magdalena Nowakowska

z d. Wysocka

przeżywszy lat 80. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby św. Marcin 16/17, w niedzielę, 19. bm. o godz. 5 na cmentarz świętomarciński przy ul. Towarowej.

Poznań, W smutku pogrążona
z 13 329 rodzina.

†

W środę, dnia 15 kwietnia 1936 r. o godz. 11. zmarł nagle, po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec teść, ś. p.

Franciszek Wanierowicz

przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 kwietnia o godz. 16, o czem donosi

Kostrzyn, 16. 4. 36. w smutku pogrążona rodzina.

ng 9430

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
3 pokoje kuchnia, ogród, 50 drzew owocowych, dużej wsi kościelnej, nadaje się dla emeryta, zaraz do wynajęcia na dłuższy czas. Franciszek Pierz, Kruszewo, powiat Czarnków. ng 9441

Dom
piętrowy, nowy 3 składy, 2 morgi ogrodu 27.000, wpłaty 15 000 Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 zd 34 195

Dom
nowy Poznaniu, składem wartość 16.000 za 9.000 spiesznie sprzeda Dom Zleceń, Poznań Szkolna 12 zd 34 595

Dom
masywny, rynku, ogrodem, skład każdą branżę ładne położenie pomiędzy Jarocinem — Poznaniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 457

Dom
nowy dwupokojowy, ogrodem 5800 dom nowy trzypokojowy 6000 — sprzeda — Dom Zleceń, Poznań Szkolna 12. zd 34 594

Willka
5 ubikacyj nowobudowana, ogrodem, cena 7.500, wpłaty 6.000 — Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 zd 34 183

4. OSOBISTE

Bieliznę
męska, damską dziecięcą najlepszem wykonaniu pierwszorzędnych materjałów korzystnie poleca Wytwórnia Bielizny. Stary Rynek 80/82 — 8. zd 33 550/1

6. OŻENKI

Zamiłowana
kupcowa, gotówka, lat 27, wyjdzie za dobrego fachowca, najchętniej rymarza. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 551

7. SPRZEDAŻE

Jaja
wylęgowe kur Leghornów, Karmazynów, indyk Mamutów, kaczek białych najtaniej w hodowli „Fryszerka" poczta Wojciechów koło Kamińska. zd 34 489

Domek
przy Gnieźnie 3 ubikacje, elektr., 3 morgi ziemi ogrodowej 6.000,— Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5.

Belki
kantówkę, łaty, szalówkę polecają korzystnie Młyny i Tartaki Dębienko, p. Stęszew telefon 6. zd 31 359

Fiat
505, po remoncie, otwarty, nadający się na półciężarówkę lub rzeźnikom korzystnie. Oferty Orędownik, Sieraków. n 9474

Skład
konfekcji, ubrań, bławatów, obuwia, mieście, rynku. Okazyjne objęcie towaru 4—5.000 Otręba. Jarocin, Kilińskiego zd 34 054

Składnica
węgla, śródmieście Poznania na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 33 195

Lodówkę
dużą na korku do rozbierania — jeden sezon używaną sprzedam. Derczyński, Ostrów, Marsz. Piłsudskiego 19. zdg 33 994/5

Sprzedam
dom murowany, chlew ¾ morgi ogrodu, cena 1.700 — Marta Buszewska, Lubocześnica, p. Pniewy. n 9466

11. KUPNA

Sadze
wszelkiego rodzaju kupuje. Płacę zł 28.— kg. Znaczek załączyć. H. Najdowski, Krotoszyn, rynek. zd 34 121

Kuźnię
i cośkolwiek ziemi kupię zaraz. Najderek, Poznań, św. Marcin 55 zd 34 169

60 kg
starego drutu kolczastego kupię. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 34 497

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
piekarni, celem dzierżawy. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 33 979

Dzierżawa
45, dobra, od właściciela, pełen inwentarz, z roczną dzierżawą 2.800.— Gawlakowa Gniezno — Lecha 5. zd 34 487

Gościniec
koncesja, sala kolonjalka, rzeźnictwo, 6 ziemi, dużej wsi kościelnej dominj., bez konkurencji zaraz do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 057. Znaczek odpowiedź.

Wydzierżawię
4 morgi ziemi, zabudowaniem i ogrodem owocowym. Jan Herkowiak, Pobiedziska, Trakt Poznański 31. n 9475

23. ROZMAITE

Pluskwy
wytępia „Gazolit", nowowynaleziony płyn gazowy. zd 33 738

Dziecko
przyjmę na wychowanie lub własne z lepszej rodziny za wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 33 907

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Wolontarjusz
fryzjerski poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 434

Szofer
młynarz poszukuje stałej posady. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 34 456

Szofer
mechanik, kawaler, lat 28, zna reparacje, prowadzenie młocarń i światła elektrycznego, szuka posady. Oferty pod S. O. P. 5708 Poste restante, Bydgoszcz. dg 1486

27. WOLNE POSADY

Szewcki
pomocnik potrzebny zaraz. Karol Redel, Piotrków Tryb., Krakowska 38. zd 34 850

1 000 zł
kto pożyczy otrzyma stałą posadę biurową. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 263

Czeladnik
dobry fachowiec do pieca piersiowego i uczeń potrzebni zaraz. Piekarnia Kołodziejowo, pow. Mogilno. zd 34 587

Samotny
zaraz potrzebny, gotówka 300 zł. Ekspozytura Orędownika, Gdynia pod „Warsztat rowerowy". n 9486

programy radjowe

KRAJOWE

Niedziela, 19 kwietnia.

11.00 (po nabożeństwie): muzyka (płyty): **15.00** „Przegląd rynków rolnych"; **15.15** muzyka (płyty): **19.40** koncert reklamowy: **19.55** program na jutro: **23.05 — 23.30** muzyka taneczna (płyty)

Toruń 11.11.00 (po nabożeństwie): Muzyka z płyt (Warszawy). 23.05 Muzyka (płyty).

Lwów 11.00 (po nabożeństwie): Zespoły operowe i duety — płyty. **15,15** Dumki polskie — muzyka z płyt; **23,05** muzyka lekka z płyt.

Kraków 11.30 (po nabożeństwie) muzyka (płyty): **15.00** pogadanka dla rolników: „łubin słodki i bobik w żywieniu świń", wygł. insp. Jan Stec: **15.15** muzyka z płyt: **23.05** muzyka płyty.

Łódź 11.00 (po nabożeństwie) (z Warszawy). **15.00** Muzyka lekka płyty; **15.15** Kącik humoru i muzyka wesoła (płyty). — **23.05** muzyka (płyty).

Katowice 11.00 (po nabożeństwie): koncert popularny (płyty). 15.00 „Bery i bajki śląskie". **15.15** Orkiestra Edith Lorand (płyty): **23.05** Muzyka (płyty).

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 19 kwietnia.

8.30 audycja poranna: **8.45** koncert w wykonaniu orkiestry dzieci 21 p. p. pod dyrekcją por. Antoniego Chrapczyńskiego. Transm. z przed Komendy Miasta: **9.30** transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. kanonik dr. Michał Klepacz: **11.00** „Na polskim transatlantyku" — feljeton Jerzego Podoskiego: **11.15** transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego. Sprawozdawcy: prof. Henryk Mościcki i red. Antoni Bogusławski: **12.03** poranek muzyczny z sali teatru „Roma" w Warszawie. Wyk.: Symf. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Mieczysła Mierzejewskiego. Aniela Szlemińska, Wanda Wermińska, Janusz Popławski, Aleksander Michałowski (śpiew), Henryk Sztompka — fortepian, oraz Chór Polskiego Radja; w przerwie — „O groch przy drodze" humoreska A. Dygasińskiego recytuje Tadeusz Bocheński: **14.15** dalszy ciąg transmisji uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego (Stille): **14.45** „Chwilka pytań" — w redakcji Wacława Frenkla: **15.00** programy lokalne: **15.30** słuchowisko p. t. „Świeczka zgasła" — komedja Al. Fredry w wyk. Karoliny Lubieńskiej i Antoniego Różyckiego: **16.00** „Bieg na przełaj o nagrodę 10-ciolecia Polskiego Radja". (Zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni P. R.): **16.45** wielki koncert życzeń (z Krakowa): **18.45** słuchowisko z warjacjami na temat „Pan kotek był chory" (Audycja zbiorowa z Rozgłośni P. R.): **20.00** Karol Szymanowski: I-szy koncert skrzypcowy w wyk. Ireny Dubiskiej i Ork. Symf. P. R.: **20.30** „Co czytać?": **20.50** dziennik wiecz.: **20.59** „Myśli o radjo": **21.00** „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Król Eter skończył dziesięć lat" (ze Lwowa): **21.35** koncert z Torunia. Wykonawcy: Irena Kurpisz-Stefanowa (fort.). Felicja Krysiewiczowa-Perkowska (śpiew). Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) chór „Echo" z Bydgoszczy pod dyr. Alfonsa Roeslera i Orkiestra Marynarki oraz Chór Marynarzy pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (Gdynia): **22.45** wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedzielę 19. 4.:

6.00 Hamburg. Koncert portowy.
7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varów.
8.30 Praga. Muzyka religijna.
9.50 Praga. Koncert kwartetu salon.
10.00 Koszyce. Pieśni ludowe. **Lipsk.** Muzyka poranna. **10.15 Bukareszt.** Koncert symf. z Ateneum. **10.30 Berlin.** Muzyka niedzielna. **10.50 Wrocław.** Muzyka dawnych mistrzów.
11.00 Radio Paris. Koncert rozrywkowy. **11.15 Wiedeń.** Koncert symfoniczny. **11.25 Bratisława.** Koncert skrzypc. Boccheriniego. **11.30 Berlin.** Muzyka fort. **Lipsk.** Kantata J. S. Bacha.
12.00 Berlin. Koncert ork. wojskowej. **12.20 Bratisława.** Potpourri z operetek Kalmana. **12.50 Wiedeń.** Muzyka lekka.
14.10 Bratisława. Recital fort. **14.30 Praga.** Koncert chóru. **Koenigswust.** Koncert chopinowski.
15.25 Monachjum. Angielskie pieśni ludowe. **15.30 Stockholm** Sonata g-moll Chopina. **15.40 Wiedeń.** Występ kwartetu Rotschilda. **15.50 Budapeszt.** Muzyka cygańska.
16.00 Koengswust. Muzyczka popołudniowa. **Kolonia** „Przyjemnostki z Kolonji". **Wrocław.** Koncert radjoork. **Hamburg.** Muzyka operowa i operetkowa. **Koszyce.** Niedzielny koncert popołudniowy.
17.00 Ryga. Utwory Czajkowskiego. **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **Rzym.** Koncert symfoniczny z Augusteo. **17.30 Moskwa (WCSPS).** Utwory Mendelssohna **Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka kameralna. **17.45 Wiedeń.** Wielki koncert rozrywkowy.
18.00 Koenigswust. Melodja i rytm". **Sztutgart.** Pieśni wiosenne. **18.20 Wrocław.** Muzyka dwufort. **18.30 Anglja (Reg. Progr.).** Koncert ork. **Leningrad.** Koncert symfoniczny. **18.40 Kolonia.** Sonata a-dur Francka. **18.45 Moskwa (WCSPS)** Recital fort. Glińskiego.
19.10 M. Ostrawa. Wesoła audycja. **19.30 Stockholm.** Symfonia nr. 5 Dworzaka.
20.00 Królewiec. Wesoły wieczór. **Monachjum** „Podróż muzyczna". **Bukareszt.** Oratorium Haendla. **Kolonia.** Wielki wieczór muzyki lud. **Hamburg.** Wielki koncert popularny. **Bruksela flam.** „Grigri" — operetka P. Lincke. **20.10 Frankfurt** Koncert muzyki operetkowej. **20.30 Paris P. T. T.** Wieczór liryczny **20.35 Bratisława.** Koncert ork. mandolinistów. **20.45 Praga.** Koncert Czeskiej Ork. Filh.
21.00 Lwów. „Na wesołej lwowskiej fali". **Berlin.** Muzyka taneczna. **Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka lekka. **21.30 Budapeszt** Koncert orkiestrowy. **21.45 Bukareszt.** Koncert rozrywkowy.
22.00 Stockholm. Koncert schubertowski. **22.20 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **22.30 Wrocław.** Muzyka tan. **Hamburg.** Muzyka taneczna **Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka tan. **Monachjum.** Muzyka lekka. **Koengswust.** Nocna muz. **22.35 Brno.** Muzyka jazzowa. **22.45 Radio Paris.** Muz. taneczna.
23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Kopenhaga.** Muzyka tan. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.30 Rzym.** Muzyka tan.
0.30 Sztutgart. „Wesele Figara" — opera Mozarta.

Humor zagraniczny



Plutokracja amerykańska.

— Popatrz, popatrz! Król nafty, król mydła, król żelaza... A ten na prawo, co to za jeden?
— To król bezrobotnych.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



OSTATNIE DNI POMPEI

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

52)

— O, Glauku!... luby małżonku, daj mi ostatni pocałunek!... Przyciśnij mię do serca, abym przynajmniej umarła w twoich objęciach!... Dłużej już nie wytrzymam.

— Przez miłość dla mnie... Jeszcze nieco odwagi, Jono... Pomnij, że życie moje nieoddzielne od twego. Patrz... pochodnie... zbliżają się ku tej stronie! Jak opierają się wiatrom... burza ich nawet nie gasi! Są to zapewne mieszkańcy, którzy uciekają ku morzu!... Połączmy się z nimi.

Jakby dla ośmielenia kochanków nastała nagła cisza; powietrze zupełnie uspokoiło się; góra zdawała się odpoczywać dla nabrania sił do nowego wybuchu. Niosący pochodnie szybko postępowali naprzód.

— Zbliżamy się już do morza, — dał się słyszeć spokojny głos osoby, idącej na czele. — Wolnością i bogactwy obdarzę każdego niewolnika, który dzień dzisiejszy przeżyje. Powtarzam wam, iż sami bogowie przyrzekli mi ocalenie. Idźmy śmiało!

Pochodnie oświeciły żywym blaskiem Glauka i wspartą na jego rękach drżącą Jonę. Gromada niewolników niosła ciężko ładowane kufry i kosze; na ich czele, z obnażonym mieczem w ręku, ukazywała się wyniosła postawa Arbacesa.

— Na popioły ojców! — zawołał Egipcjanin, — przeznaczenie uśmiecha się do mnie, nawet wśród okropnego widoku zniszczenia i śmierci przyrzeka mi miłość i powodzenie. Precz stąd, Greku, dopominam się o swoją wychowanicę!

— Zdrajco i morderco! — zawołał Glaukus, mierząc ognistym wzrokiem nieprzyjaciela; — Nemezis cię tu przywiodła, aby zemstę moją nasycić, abyś z ręki mojej padł sprawiedliwą ofiarą cieniom piekieł, które się srożą na ziemi. Zbliż się i dotknij tylko Jony, a skruszę broń tę, jak wątłą trzcinę, i członki twoje poszarpię na sztuki.

Gdy to mówił, czerwone światło zajaśniało na całej przestrzeni. Olbrzymia góra, ognistą rozżarzona masą, wznosiła się w łonie otaczających ją ciemności na kształt szańców piekielnych! Wierzchołek jej zdawał się rozpłatanym na dwoje, albo, mówiąc właściwiej, na jej szczycie ukazywały się stojące naprzeciw siebie dwie potworne postacie, jak dwa czarty, walczące o świat. Cała przestrzeń jaśniała krwawym kolorem, ale podstawa góry była jeszcze ciemna i osłoniona, wyjąwszy miejsca, w których płynęły wężykowato trzy strumienie stopionej lawy, toczące ciemnoczerwone bałwany ku miastu potępionemu. Nad najszerszym z trzech wznosiła się olbrzymia arkada, z której wypływał ów potok. W powietrzu rozlegał się huk ogromnych odłamów skał, które porywały ze sobą ogniste katarakty.

Trwożliwie krzyczeli niewolnicy, kryjąc twarze w połach od sukien. Stanął nieruchomy sam nawet Egipcjanin; blask ognia oświecał jego nakazujące oblicze i szatę, okrytą klejnotami. Za nim wznosiła się wysoka kolumna, na której stał posąg Augusta ze spiżu; cesarski wizerunek zdawał się zionąć ogniem.

Glaukus lewą ręką otaczał Jonę, prawą zaś, uzbrojoną sztyletem, którym miał walkę wieść ze lwem, trzymał podniesioną do góry. Czekał na Egipcjanina ze zachmurzonem czołem, z obliczem, malującem całą srogość najzajadlejszej namiętności ludzkiej.

Oczy Arbacesa odwróciły się od góry i zatrzymały się na czas niejaki na Glauku. Był niepewny przez chwilę, potem rzekł:

— Dlaczegóżbym się wahał? Czyż gwiazdy nie przepowiedziały mi jednego tylko niebezpieczeństwa, a to czyż już nie przeszło?... Mężna dusza gardzi zniszczeniem świata i gniewem urojonych bogów! Dla zaszczytu tej duszy chcę być zwycięzcą do końca! Zbliżcie się, niewolnicy!... Ateńczyku, jeżeli trwać będziesz w uporze, sam krew własną przelejesz! Biorę Jonę, która do mnie należy!

Postąpił krok naprzód... Był to ostatni krok jego w tem życiu! Ziemia wstrząsnęła się z gwałtownością, wszystko wywracającą na jej powierzchni, jednocześnie rozległ się po mieście łoskot walących się dachów i kolumn! Błyskawica, jakby zwabiona kruszcem, zatrzymała się chwilę na cesarskim posągu, a spiż i podstawa rozpadły się na tysiące części. Gruzy rozsypały się; huk ich upadku rozlegał się po dalekich ulicach. Spełniło się proroctwo gwiazd!

Ten huk uderzył Ateńczyka. Gdy przyszedł do siebie, światło jeszcze jaśniało i trzęsła się wzburzona ziemia! Jona leżała bez zmysłów; lecz jej nie widział; wzrok jego ujarzmiała ukazująca się z pod odłamu skruszonej kolumny twarz grobowa bez ciała i członków. Malował się na niej wyraz boleści, konania, rozpaczy, niepodobnej do opisania. Oczy otwierały się i zamykały, jakgdyby jeszcze nie postradały swej władzy; usta drżały i otwierały się z konwulsyjnym uśmiechem; nakoniec wyraz nieruchomej i trudnej do zapomnienia okropności opanował martwe rysy jej twarzy.

Tak zginął uczony Mag, wielki Arbaces, Hermes o płomienistym pasie, ostatni potomek królów Egiptu.

Rozpacz kochanków — Położenie ludu

Glaukus, przejęty wdzięcznością i przerażeniem, wziął Jonę na ręce i pobiegł oświeconą jeszcze ulicą. Nagle gęsty cień zasłonił powietrze. Mimowolnie obrócił oczy ku górze: jeden z dwóch olbrzymich przedziałów jej szczytu poruszał i wahał na wszystkie strony; potem z łoskotem, którego żadne usta nie potrafią wysłowić, oderwał się od swej gorejącej podstawy i rzucił



się ze szczytu góry, jak ognista lawina. W tejże chwili masa czarnego dymu roztoczyła się kłębami nad morzem i ziemią.

Nowy deszcz popiołów, za nim drugi i trzeci, obfitszy nierównie nad poprzedzające, siał znowu po ulicach zniszczenie. Ciemności jakby czarną zasłoną nanowo okryły miasto. Wytrwałe w męstwie serce Glauka uległo nakoniec rozpaczy; usiadł pod zasłoną arkady i, cisnąc Jonę do serca... Jonę, swą małżonkę, na łożu zwalisk przygotowywał się na śmierć.

Tymczasem Nidja napróżno szukała Glauka i Jony, napróżno usiłowała się z nimi połączyć. Krzyk jej rozpaczy ginął wśród powszechnej wrzawy, trwogi i samolubstwa. Wielokrotnie wracała ku miejscu, gdzie z nimi się rozłączyła; przyłączyła się do każdego z uciekających, pytając o Glauka; zewsząd odpychała ją niecierpliwość rozpaczy. Kto w chwili podobnej mógł się kim innym zajmować? Przyszło jej wkońcu na myśl, że idąc ku brzegom morza, najprędzej napotka swych przyjaciół, ponieważ tam postanowili szukać schronienia. Wsparta na swym kiju, z niepojętą zręcznością unikała stosów rozwalin i gruzów i dzięki nawyknieniu do tak bolesnej w biegu życia wiecznej ciemności, w najprostszym kierunku udała się do brzegów morza.

Biedne dziewczę! Jak piękna była jej odwaga! Same nawet losy zdawały się sprzyjać nieszczęsnej i opuszczonej istocie. Omijały ją ogniste potoki; ogromne odłamy zastygłego kruszcu wszystko kruszyły, lecz nie tykały jej słabych członków; co chwilę otrząsała z siebie drobne popioły i bez bojaźni szła dalej, gdy drogę zastąpił jej tłum ludzi. Nad wszystkimi górowała postać Olinta z podniesioną do góry prawicą, z czołem malującem prorockie natchnienie.

Strwożona tłuszcza poznała człowieka, skazanego przez siebie na pożarcie tygrysa, niegdyś ofiarę swoją, a teraz proroka. Wśród powszechnego milczenia dał się słyszeć jego głos:

„Nadeszła godzina!"

Słowa te powtórzyli chrześcijanie, a za nimi lud cały; mężczyźni i kobiety, dzieci i starcy powtórzyli głuchym i smutnym głosem:

„Nadeszła godzina!"

W tej chwili rozległ się w powietrzu dziki ryk; okropny tygrys afrykańskich pustyń, usiłujący tylko uciekać, rzucił się w środek tłumu i biegł na oślep. Zatrzęsła się ziemia i znowu świat ogarnęły ciemności.

Tymczasem nadbiegli nowi ludzie. Byli to niewolnicy Arbacesa, którzy już skarby jego zagarnęli dla siebie. Jedna się tylko paliła pochodnia. Niósł ją Sozja, a ten przy blasku jej poznał Tessaljankę.

— Na co ci się teraz przyda wolność, młoda niewolnico? — rzekł Sozja.

— Kto jesteś?... Czyś nie widział Glauka?

— Tak jest, widziałem go przed chwilą.

— Niech cię błogosławią bogowie! Gdzie go widziałeś, mów prędzej!

— Leżał umarły czy umierający pod arkadą forum!... Już teraz pewno poszedł za Arbacesem, który nie żyje!

Nidja, nie rzekłszy ani słowa, zwolna oddaliła się od Sozji. Milcząc, ominęła zgromadzone tłumy i udała się drogą ku miastu. Przybyła do forum; nachyliła się przy arkadzie; ręką powiodła wokoło siebie; wymówiła imię Glauka. Głos słaby odpowiedział:

— Kto mię woła? Głosże to cieniów? Jestem gotów.

— Wstań! Pójdź ze mną! Weź moją rękę! Glauku, zostaniesz ocalony.

Przejęty podziwem i nagłą nadzieją, Glaukus podniósł się.

— Zawsze Nidja! Ach! ty więc jesteś bezpieczna!

Malująca się w głosie jego radość i czułość przeniknęła do serca biednej Tessaljanki, błogosławiła go, iż o niej myślał w podobnej chwili.

Już to niosąc, już to wlokąc Jonę, Glaukus szedł za swoją przewodniczką. Nidja z godną podziwu przezornością omijała ścieżkę, wiodącą do

zgromadzonych nad morzem tłumów, i inną drogą skierowała się ku brzegom.

Po wielu wytrwale zwyciężanych przeszkodach zbliżyli się nakoniec do morza i połączyli się z gromadą osób, które postanowiły wystawić się na wszystkie niebezpieczeństwa, byleby tylko oddalić się z miejsca tak okropnego zniszczenia. Wsiedli na statek i popłynęli, a im więcej oddalali się od brzegów, tem czerwieńszą przybierała barwę przestrzeń oświecona ognistym wyziewem góry.

Jona, wycieńczona znużeniem, usnęła na łonie Glauka, a u nóg ich siadła Nidja. Ciągle padał do morza nieustający deszcz popiołów i łódź okrywał jakby rodzajem śniegu. Deszcz ten, niesiony wiatrem, dosięgał najoddaleńszych krajów; zadziwił czarnego Afrykanina i osypał grunt starożytnego Egiptu i Syrji.

Smutny koniec Nidji

Na drżącej przestrzeni wód ukazała się nakoniec piękna, łagodna, powabna jutrzenka. Wiatry usypiały, niknęła piana na modrej powierzchni tego rozkosznego morza.

Podnosząca się mgła, lekka na wschodzie, przybierała zwiastującą poranek różową barwę; światło odzyskiwało swą władzę. Jeszcze jednak ukazywały się w oddali złowieszcze chmury, a na ich ciemnej powierzchni jaśniały czerwone kolumny, zwiastujące ognie, któremi jeszcze płonęła straszliwa góra. Znikły już białe mury i świetne kolumny, które zdobiły niegdyś te powabne brzegi. Cała okolica w martwej i ponurej ukazywała się postaci. Herkulanum i Pompea, te ulubione córy morza, wydarte z jego uściśnień! Napróżno przez długie pasmo wieków wyciągać będzie swe modre ramiona i płakać nad grobem straconych dzieci!

Majtkowie nie wydali zwykłych okrzyków radości na widok jutrzenki; zbyt byli strudzeni, aby się mogli poddawać podobnym uniesieniom. Spojrzeli tylko po sobie, wyrzekli zcicha modły dziękczynne, a czując na nowo, że jest świat i Bóg w niebiosach, odzyskali całą odwagę. Przekonani, że przeszło największe niebezpieczeństwo, wnet głęboko zasnęli. Z rodzącym się dniem odrodziło się i milczenie, na którem zbywało upłynionej nocy, i okręt spokojnie żeglował ku miejscu przeznaczenia. Tu i ówdzie inne statki niosły także uciekających. Widok ich wyniosłych masztów i białawych żagli niósł uczucie bezpieczeństwa, braterstwa, nadziei. Może te lekkie łodzie unosiły także do spokojnego ustronia ocalonych przyjaciół.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wędrówki „Orędownika" po Polsce

Sieradzanie zuchy są!

Ludowe stroje sieradzkie — Chopskie posterunki przed żydowskiemi sklepami — Przeniesienie powiatu do Zduńskiej Woli? — Życie społeczne miasta — Nowe perspektywy podniesienia życia gospodarczego miasta i powiatu



Sieradzkie jest jedną z tych nielicznych połaci kraju, gdzie się zachowały stroje i obrzędy ludowe. Malowniczy widok przedstawiają tłumy wieśniaków sieradzkich, ciągnących w pogodną, wysłonecznioną niedzielę do świątyń pańskich. Barwne szaty wieśniaczek mieszają się z pasiakami mężczyzn, tworząc miłą dla oka harmonję. Trzeba przytem zaznaczyć, że starodawny obyczaj obserwują przeważnie starsi, młodzi ciągną już do miejskich „nowinek". Jakże jednak dorodniej, bardziej hożo i uroczo wygląda wiejska dziewczyna w stroju ludowym, w barwnej huście i zapaśce. Jakże zamaszyściej, bardziej buńczucznie junacko prezentuje się wiejski młodzian w pasiaku, granatowej świtce i kaszkiecie. Sieradzanie, to lud z temperamentem, wigorem, do wypitki i do wybitki. Jak się na coś uwemą, to przeprowadzą, choćby przeszkody mnożyły się jak grzyby po deszczu.

Choćby dać przykład z Żydami. — Sprawa Mehla i Ickowicza, którzy wydali w ręce niemieckie trzech niewinnych Polaków, poruszyła sumienie Sieradzan. Zawzięli się. Postanowili wstrzymać się od kupowania u Żydów. I postanowienie przeprowadzili. Przed żydowskiemi sklepami stanęły posterunki włościan. Wskazywały drogę do sklepów polskich. W Sieradzkiem i Sieradzu powiał nowy wiew. Zrobiło się jaśniej, radośniej, bardziej swoisko.

Duch panujący w szeregach wieśniaczych udzielił się i ludności miejskiej. Mieszczki i paniusie za wstyd poczęły sobie uważać kupowanie u Żydów. Dużo jest jednak jeszcze do zrobienia. Przedewszystkiem muszą powstać placówki polskie z zakresu, nie reprezentowanego w polskim stanie posiadania. Brak jest w Sieradzu Polaka optyka, zegarmistrza, radjotechnika, czapnika, niema polskiego składu ze skórami, z kapeluszami.

Należy także planowo, krok za krokiem, dążyć do zmniejszania wpływów żydowskich na stosunki miejskie. Znaczne pozycje zdobyli Żydzi za czasów burmistrza Ignacego Mąkowskiego. W tym okresie rozpoczęto m. in. budowę 2-piętrowej żydowskiej szkoły. Kosztem 200 tys. wzniesiono mury i w tym stanie prac musiano budowanie przerwać z powodu braku dalszych funduszów. Budynek wzniesiono w centrum żydowskiego ghetto, na terenie pełnym wyziewów i nieprawdopodobnych brudów. Nie sposób zatem wykorzystać gmach na jakiś inny cel.

*

Sieradz nie wykazuje tendencyj rozwojowych. I to od długiego szeregu lat. Można powiedzieć od czasu przeprowadzania linji kolejowej. Sąsiednie, większe środowiska miejskie z Łodzią na czele, stały się więcej atrakcyjne, poczęły przyciągać elementy czynniejsze. Sieradz zaczął być omijany.

Mając na oku podniesienie gospodarcze miasta, Sieradzanie poczynili starania o przydzielenie do Sieradza pułku piechoty. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Nad brzegami Warty są już w pełnym toku prace nad wzniesieniem bloku koszar. Budynki już wykończone zajął pierwszy batalion 31 pułku Strzelców Kaniowskich z Łodzi. Po ukończeniu całego kompleksu ściągnie reszta pułku.

Sieradzanie zaniepokojeni są obecnie pogłoskami o mającym rzekomo nastąpić przeniesieniu siedziby powiatu do Zduńskiej Woli. Jeśli nawet są tego rodzaju projekty, to chyba niewątpliwie nie będą one urzeczywistnione. Sieradz ma za sobą siłę wiekowej tradycji. Ludność przywykła do niego, jako ośrodka, skupiającego życie powiatu. Przytem należy wziąć pod uwagę wzgląd wcale nie błahy, a mianowicie to, że Sieradz leży w centrum ziem powiatu.

*

Życie społeczne Sieradza skupia się w przeszło 90 stowarzyszeniach. Do najbardziej ruchliwych organizacyj należą: „Sokół" (prezes — Marek Zaleski), Stow. Właśc. Nieruchomości (prezes — Edm. Wyganowski), Straż Ogniowa (prezes — Sierosławski).

Żywą działalność rozwija Stronnictwo Narodowe pod prezesurą K. Lipińskiego, skupiając czynniejszy element w swych szeregach.

Dużą aktywność wykazują organizacje religijne pod patronatem ks. prałata Pogorzelskiego. Jego staraniem wzniesiony też został dom ludowy, wartościowe ognisko pożytecznej akcji społecznej. Dawniej wychodził w Sieradzu tygodnik „Ziemia Sieradzka", wydawany przez ks. Brzezińskiego.

W Sieradzu jest bardzo sprawny wymiar sprawiedliwości. Jest to niewątpliwie zasługa naczelnika sądu grodzkiego sędziego Latosińskiego. Wykazuje on troskliwą dbałość o potrzeby ludności.

Sieradz ma szereg ładnych budowli. A więc kościoły, gmach gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej. Wiele domów, przeważnie w rynku, budową swą, a zwłaszcza oddzwiami, wskazuje na swą wielowiekowość. Wiele zyskuje Sieradz przez Wartę. Dzięki niej pobyt w Sieradzu, specjalnie w porze letniej, nabiera dużo uroku.

*

Sieradzkie jest ziemią zamożną. Uwidacznia się to m. in. wyraźnie w ilości wkładów w Komunalnej Kasie pow. sieradzkiego. Wkłady te wynoszą półtora miljona złotych. Któraż to kasa może poszczycić się tak znacznym kapitałem wkładek?

W Sieradzu są 4 młyny (w tem dwa polskie), duży browar i gorzelnia, własność przemysłowca Modelskiego. Nie można też przemilczeć istnienia zakładu S. S. Urszulanek, wyrabiającego kilimy, sieradzkie samodziały, hafty kościelne.

Pilną sprawą dla Sieradzkiego jest obwałowanie i uregulowanie koryta Warty, niemniej ważną poprawienie i rozbudowanie dróg. Byłoby tu pole do uruchomienia robót publicznych na dużą skalę, coby przyczyniło się do zmniejszenia liczby bezrobotnych.

W Burzeninie możnaby uruchomić piece wapienne. Okolica tej miejscowości posiada wysokowartościowy wapień. Burzenin posiada dobre połączenie szosowe z Sieradzem. W Sieradzkiem są duże możliwości pod rozwój koszykarstwa. Brzegi Warty wyposażone są w doskonałą wiklinę.

Uruchomienie robót publicznych i wykorzystanie wspomnianych możliwości wpłynęłoby bardzo dodatnio na podniesienie życia gospodarczego miasta i powiatu, stworzyłoby nowe perspektywy rozwoju. (ł)

35 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa).

Dokończenie tabeli z dnia wczorajszego.

CIĄGNIENIE TRZECIE

25.000 zł na nr.: 76228.

10.000 zł na nr.: 191998.

Po **5.000 zł** na nr.: 52786 72600 98193.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 22811 102398 111998 167959.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 29023 31392 33762 47930 53253 90664 126665 166497 177967.

Po **500 zł** na nr. nr.: 16553 19663 89415 93538 11587 134364 138876 162965 164280 183063 187085 187366.

Po **400 zł** na nr. nr.: 11224 80465 81454 88134 91261 97870 101571 110711 120466 127380 130083 151455 174064 189476.

Po 300 zł na nr. nr.: 3143 24502 40252 41169 65139 70738 81764 82018 87008 89057 95291 110335 115955 124472 137636 146116 158137 161945 164000 167035 168829 194455.

Po **250 zł** na nr. nr.: 1006 7923 8253 9161 14097 18495 20967 28740 31290 36550 41205

42434 46102 50371 51474 54786 56259 67393 68834 71627 82907 88554 99172 99020 100559 103877 105283 105589 108320 114299 115266 116385 124973 125374 125931 126357 130954 137701 138781 139536 142350 146797 147617 158913 162442 165845 166384 176411 183460 188587.

Po 200 zł na numery:

1547 2671 3238 348 4658 5027 35 550 839 6021 170 7600 8254 9490 11411 511 12462 13010 345 66 662 15450 580 16002 139 19977 20015 392 739 21246 569 667 22601 25462 27095 ?51 979 29728 30151 587 31213 561 604 32212 573 33968 36258 37483 598.

40214 41206 42035 103 439 43109 231 517 38 44439 45398 444 527 653 727 46502 894 47412 701 50915 985 51019 52142 987 57051 117 332 59185 581 998 60366 739 61536 802 958 63125 64418 65015 229 704 66332 67039 661 984 68054 889 69611 70086 465 74217 99 75775.

76377 77044 708 932 79824 81542 82151 83180 84134 85335 499 86832 88762 89002 756 90327 91955 92076 93101 77 255 487 95067 96794 97289 400 98924 100211 101447 102125 996 103826 104465 554 775 106267 784 107541 52 754 63 88 862 108866 109218 110510 111244 522 112537 618 746 994 113102 21 968.

114401 919 115146 116462 640 67 94 796 117271 746 118090 504 120086 837 121052 180 753 967 122847 123029 893 124855 126250 756 127733 128254 129334 892 95 130275 131235 471 833 134050 61 900 136663 137289 138184 139106 670 141331 143404 692 144040 515 899 145086 356 148023 630 149417 673 840 151019.

152776 153154 875 959 155584 751 157021 411 768 158748 923 159155 336 161514 162472 163430 164252 165313 167383 90 168588 169277 464 72 520 888 170220 494 172014 158 173178 257 174499 175775 85 176143 314 828 177518 178672 84 179157 611 181323 713 182067 709 183057 124 683 803 184110 556 875 969 80 185589 901 6 186413 609 880 187561 188063 189017 190563 941 191453 70 673 192229 193248 194084.

Po 50 zł na numery:

662 1499 644 2883 3108 485 4331 5002 582 736 6970 7309 8790 842 9192 286 873 10039 326 404 11149 598 12147 361 13414 14198 15335 526 601 16354 17017 605 20067 465 809 21003 22418 23237 376 25281 425 638 27180 29618 30581 31664 948 34450 36032 37040 399.

38521 39990 40341 755 41561 42018 450 45532 785 980 46326 48518 979 49065 124 50627 52167 54950 55263 56880 57853 58528 704 59011 885 60702 61184 978 63103 629 64850 65816 924 66813 31 67475 892 69655 70081 903 71096 72719 74329 454 75439.

76127 79756 80841 81338 621 718 82593 905 83330 84057 844 87079 107 88126 330 639 74 91106 29 92717 93046 695 94938 95075 791 96191 210 655 98198 450 585 803 99133 296 100180 825 101230 718 103140 667 976 81 104593 105107 109608 110302 60 111676 112673.

115046 334 118946 119659 121117 849 122311 87 483 123007 13 303 904 124270 125099 126391 960 128658 129032 130298 131255 133397 628 134123 473 578 135404 559 138299 333 139432 140165 644 142167 822 143701 144087 495 822 43971 145398 427 148266 149159 96 231 150331.

162065 203 153537 58 154255 932 155939 156059 157728 159263 161095 190 222 162213 163963 164398 405 771 975 165077 856 166511 167737 168843 968 169171 170022 171016 172545 174320 557 66 175080 177459 797 176066 177420 766 94 178810 182038 491 183212 184352 87 937 185843 186751 187817 188719 191253 893 192401 193321 519 786.

W drugim dniu ciągnienia 3 klasy, wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł na nr.: 94526.

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 326 122621 186117 194147.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 116093 165011 174308.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 5552 22583 44723 58924 137421 149339 190959.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 13779 15554 21292 53092 107087 109712 127322 142306 171415.

Po **500 zł** na nr. nr.: 15661 29733 40670 47331 48492 68799 77 471 81556 91432 119228 173857 190789.

Po **400 zł** na nr. nr.: 7346 44072 49912 56209 68328 77471 87330 88005 99653 102358 105878 110903 142428 156644 184028 192757.

Po **300 zł** na nr. nr.: 6965 11756 38578 51718 75338 75469 82117 96294 100827 105854 115093 117334 137114 137486 148942 152679 152736 155637 166476 173692 177912 181893.

Po **250 zł** na nr. nr.: 11017 11073 11260 16063 23991 37775 52121 52692 55567 55963 59529 59574 62385 62998 72053 75643 75797 78846 86704 87828 89421 98376 111021 115077 118356 121529 127368 127851 128718 135917 142716 142792 145103 146045 151710 167049 167918 168530 171396 173382 190532 191330.

Po 200 zł na numery:

393 526 798 1001 53 137 69 471 795 965 2367 865 3486 541 647 742 876 4141 222 773 813 93 975 5587 668 94 722 906 6237 383 490 713 859 7120 493 817 21 906 8541 733 851 9156 213 431 806 12 22 11128 12390 443 546 811 13206 526 14065 547 15426 944 16014 140 602 761 17613 49 701 820 46 18116 83 19085 251 583 665 89 20005 84 108 378 539 21448 507 869 22042 408 903 11 23369 24456 534 666 938 48 78 25024 208 26046 235 71 407 620 966 28160 205 310 576 813 29052 368 406 643 754 814 925 30159 334 96 477 673 737 878 85 935 31241 611 19 56 32024 93 140 262 615 738 33040 585 816 34923 35157 63 36263 469 503 691 936 37223 80 371 524 30 66.

38201 434 65 620 41359 87 906 42419 532 633 760 834 46 43403 44716 74 809 65 98 934 45093 928 91 49257 517 823 963 50344 523 51068 76 104 12 52148 222 341 569 666 962 53486 642 80 845 49 61 54485 530 55250 56355 535 714 49 848 57059 107 243 855 957 58248 599 59121 753 89 61054 62209 334 531 791 63411 64061 768 890 66569 950 63 67441 704 815 68024 285 608 60 761 895 981 95 69229 97 364 478 70263 387 707 925 71135 733 924 72994 73146 74866 958 75413 641 74.

76112 488 701 995 77478 88 587 671 78237 362 99 795 79014 155 776 864 83 981 80134 258 784 82057 103 295 83703 40 950 84100 242 372 479 85196 355 740 86274 87000 60 117 252 566 88114 93 439 583 771 89054 222 90099 259 94 656 834 93 91189 440 542 743 683 92324 419 653 93058 172 721 97 94844 973 95190 801 994 96104 489 97107 9 74 520 812 98573 9152 327 69 540 863 65 100043 66 101062 826 74 965 102580 964 103033 155 441 662 723 28 824 104037 369 726 41 95 880 105028 45 61 262 88 444 106026 58 188 275 649 107048 295 400 544 727 800 108085 317 455 82 668 110010 13 225 57 602 111283 465 994 112150 97 899 113226 438 63 550 661.

114042 227 597 756 115105 323 494 542 87 116355 118711 998 119018 460 860 931 120553 800 121114 239 348 76 567 859 948 122532 99 974 97 125352 516 80 761 126095 399 716 817 891 123095 515 18 714 124215 309 434 39 696 127064 331 665 790 129030 296 567 130474 522 641 701 131059 243 355 607 799 880 989 132027 90 348 76 133104 533 709 834 134034 281 368 421 35 584 135054 305 497 697 857 136079 870 137100 232 138522 805 91 957 139188 374 552 140288 141512 606 42 757 923 142394 143518 625 144055 67 477 983 145042 85 196 226 475 595 757 982 146114 61 445 560 147616 948 148036 505 897 149538 692 722 76 150027 35 330 92 523 611 64 962 151656 67 832.

153001 30 233 700 951 61 154023 53 164 730 64 65 827 71 79 155038 42 106 34 217 156379 417 659 787 157418 510 673 994 158167 244 159231 56 352 160484 161066 310 937 162191 777 163300 164264 357 982 165840 975 166104 618 90 919 167079 841 926 168002 460 616 36 169317 820 170329 411 171078 775 172181 256 325 573 878 990 173363 88 174055 118 665 175094 987 176064 177 303 15 512 177076 83 129 630 63 726 862 981 178093 251 747 170128 421 755 906 180112 43 473 547 751 181111 182289 452 662 953 183096 913 184215 454 70 526 76 620 185093 554 764 827 186250 307 10 417 533 718 855 187069 617 711 13 188606 189417 882 904 190681 191296 404 99 625 61 961 123219 586 676 879 193829 961 194235 349 875.

Najlepsze uposażenie w Ameryce

Urzędy skarbowe w Stanach Zjednoczonych dokonywują rewizji złożonych zeznań o dochodzie za rok ubiegły. W pierwszym rzędzie sprawdzane są uposażenia pracowników, później dochody miljonerów i przedsiębiorców. Człowiekiem, który, jak wynika z obliczeń skarbowych, pobiera największą w Stanach pensję, jest Thomas Watson, prezes międzynarodowej korporacji maszyn biurowych. Pensja roczna tego „pracownika" za rok 1935 wyniosła 364.532 dolarów. Pobiera więc on za każdy dzień pracy w biurze prawie 1000 dolarów! Wcale niezły majątek można odłożyć z takiej pensyjki.